Opłacono ryczałtem.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

ECHO ZAGŁĘBIA

30 gr.

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, tel. 56.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 306542.

Rok I. Środa, dn. 9 października 1929 r. № 11.

Wielkie uroczystości w Wilnie.

300-lecie wszechnicy Stefana Batorego.

Wilno, 8 października. (Od **wł. kor.**). Jutro w Wilnie rozpoczynają się uroczystości w związku z obchodem

300-lecia uniwersytetu

im Stefana Batorego. Wyjeżdżają do Wilna Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Świtalski marszałkowie Daszyński, Szymański, ministrowie Czerwiński, Prystor, Staniewicz. Premjer Świtalski wygłosi w Wilnie przemowę, która zawierać będzie

momenty polityczne.

STRASZLIWE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU.

Wybuch rozszarpał 8 dzieci.

Z Pińska donoszą: Wieś Komory w pow. pińskim była widownią okropnego wypadku, spowodowanego eksplozją granatu, a który pociągnął za sobą śmierć

8 dzieci.

Granat znalazły dzieci nad brzegiem rzeki Strumień, nad którą toczyły się bitwy w czasie wojny światowej i bolszewickiej. Jeden z chłopców przyniósł w największej tajemnicy pocisk do domu. Pragnął jednak poznać konstrukcję granatu i dlatego też w sekrecie poprosił 18-letniego parobka aby granat ten rozebrał. Przy manipulujących chłopcach zebrała się

grupka dziatwy.

W pewnym momencie granat eksplodował.

Na odgłos detonacji zbiegli się mieszkańcy wsi i oczom ich przedstawił się straszliwy widok Granat

rozszarpał na strzępy

pięcioro dzieci, a troje w straszliwy sposób poranił.

Ranne dzieci po paru godzinach zmarły wśród niewypowiedzianych cierpień.

Jaskinia zbrodni w ambasadzie sowieckiej.



Radca sowieckiej ambasady w Paryżu Bessiedowski, który dzięki pomocy policji paryskiej uratował swe życie własne oraz żony i dziecka przed siepaczami G. P. U. Bessiedowski ogłosił rewelacyjne szczegóły o mordach, dokonywanych przez czekistów w piwnicach ambasady sowieckiej. — Zaniepokojeni władcy Kremlu wysłali do Paryża specjalnych delegatów G. P. U. samolotem, którzy chcąc osłabić skandaliczne rewelacje Bessiedowskiego usiłują zeń zrobić defraudanta, co według zdania policji paryskiej, jest wymysłem. (h)

——XX——

Nadzieja spokojnego wieczoru życia.

Starość robotników będzie zabezpieczona!

Przyśpieszone tempo prac nad projektem ustawy ubezpieczeniowej.

Warszawa, 8.10. (Od wł. kor.) Wczoraj pod przewodnictwem ministra Prystora odbyła się konferencja w sprawie projektowanej **ustawy o ubezpieczeniach na**

starość

lub na wypadek niezdolności do pracy.

Na konferencji przedyskutowano możliwość

obniżenia granicy wieku

uprawniającego do renty starczej

z 65 na 60 lat.

Prace nad projektem ustawy ubezpieczającej robotników posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Projekt tej ustawy opracowany jest przy udziale pracowników i pracodawców.

Znów groźny pożar w radomskowskiem.

„PRZYBYWAJCIE — WIEŚ W PŁOMIENIACH!"

Spłonęło 39 chat i 40 stodół.

Radomsko, 8 października. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych straż ogniowa w Radomsku otrzymała alarmującą wiadomość z urzędu gminnego we wsi Zawady.

— „Przybywajcie na pomoc, wieś w płomieniach!"

W ciągu niespełna pół godziny straż ratunkowa przebywszy 16-kilometrową drogę znalazła się na miejscu. Do pożaru przybył również starosta p. Szer oraz komendant policji powiatowej komisarz Gozdawski.

Cała wieś

stała w płomieniach. Dzięki energji starosty p. Szera zmobilizowano całą wieś do pomocy 15 oddziałom straży ogniowej. Sikawkę parową ustawiono

przy rzece Warcie

i stąd rozwinięto kilka linij wężowych w kierunku najniebezpieczniejszego miejsca pożaru tuż przy szosię, zagrażającego przeniesieniem się pożaru

na drugą stronę wsi,

gęsto zabudowaną chatami, krytemi słomą.

Pożar zlokalizowano późnym **wieczorem.** Spaliło się 39 domów mieszkalnych, 40 stodół z tegorocznem zbożem, kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych z narzędziami rolniczemi i sporo inwentarza żywego.

Straty spowodowane pożarem sięgają wysokości

kilkuset tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda powiatowa policji państwowej w Radomsku.

—X—

Skandal w berlińskim magistracie.



Słynna afera trzech braci Sklarek, którzy od Banku Miasta Berlina wyłudzili 10 miljonów marek na nieuskutecznione dostawy, zatacza coraz szersze kręgi. Sklarkowie w porozumieniu z kilku urzędnikami magistratu fałszowali kwity dostawowe i podejmowali duże sumy bez uskuteczniania dostaw. — Prócz urzędników magistratu, którym udowodniono branie łapówek, aresztowano trzech dyrektorów Banku Miasta Berlina, którego gmach widoczny jest na ilustracji.

Fakt, że w księgach rachunkowych magistratu panuje zupełny chaos i brak kontroli, wyzyskany został przez prasę berlińską dla ataku na socjalistyczny magistrat oraz partję, której członkami są Sklarkowie. **(h)**

Dyr. głównego urzędu statystycznego

w Warszawie

przechodzi na emeryturę.

Warszawa, 8. 10. (Od wł. k.) W najbliższym czasie ustępuje ze swego stanowiska dyrektor głównego urzędu statystycznego senator profesor Józef Buzek. Profesor Buzek

odchodzi na emeryturę.

Stanowisko to objąć ma Edward Szturm de Sztrem. Zastępcą dyrektora zostanie Jan Strzelecki zwolniony ze stanowiska dyrektora departamentu samorządowego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

——XX——

Haakon VII

zatonął w ciągu 3-ch minut.

50 osób znalazło śmierć w oceanie.

Berlin, 8 października. (Od **wł.** kor.). Norweski statek Haakon VII utrzymujący komunikacje wzdłuż brzegów Atlantyku, wczoraj

najechał na skałę

i zatonął w ciągu trzech minut. Część pasażerów zdołała dotrzeć do bezludnej wysepki. — Śmierć w nurtach oceanu znalazło

50 osób.

Tadeusz Orda w habicie zakonnym.

Znany baryton w klasztorze.

Lwów, 8 października. (Od wł. kor.). Znany baryton opery warszawskiej Tadeusz Orda wstąpił do klasztoru OO. Bernardynów. W ubiegłą sobotę odbyło się w kościele uroczyste

włożenie habitu zakonnego

na znakomitego śpiewaka. Po obowiązkowym nowicjacie nastąpią wyższe święcenia zakonne.

—X—

Żałoba po Stresemannie.



Manifestacja żałobna ku czci zmarłego ministra w sali posiedzeń Reichstagu.

Zamach samobójczy

wdowy

po carskim ministrze.

Paryż, 8.10. (Od wł. kor.) — Wdowa po carskim ministrze spraw zagranicznych Izwolska popełniła tu wczoraj zamach samobójczy rzucając się z

4-go piętra

na bruk. Na szczęście jednak ocalała. Prócz pokaleczeń nie zanotowano nawet połamań. Izwolska ostatnio przebywała

w skrajnej nędzy.

——XX——

W pogoni za defraudantem...

Przykra przygoda EX-POSŁA WOŁOSZYNOWSKIEGO.

Tallin, 8.10. (Tel. wł.) Policji estońskiej wydarzyło się przykre qui - pro - quo, którego ofiarą stał się były poseł na Sejm polski

Wołoszynowski z BB.

Policja estońska poszukiwała byłego komisarza policji jugosłowiańskiej Radułowicza który zdefraudował w swym kraju większe sumy pieniężne. W ubiegłą sobotę do miasta Wesenberg, przybył samochodem w towarzystwie kobiet pewien pan łudząco podobny

do Radułowicza.

Policja estońska aresztowała natychmiast przybysza. Rzekomy Radułowicz wykazał się paszportem dyplomatycznym b. posła na Sejm polski Wołoszynowskiego. Skonfundowani policjanci przeprosili Wołoszynowskiego i

oddali mu paszport.

Jak wiadomo, p. Wołoszynowski został niedawno zamianowany naczelnikiem wydziału w województwie wołyńskiem.

—X—

Pożyczki dla właścicieli sadów

i szkółek owocowych.

Warszawa, 8. 10. (Od wł. k.) Państwowy Bank Rolny chcąc umożliwić właścicielom sadów i szkółek owocowych

naprawę szkód

poczynionych przez mrozy, udzielać będzie pożyczek do 3-ch tysięcy złotych na hektar sadu.

——XX——

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Mac Donald i Hoover

osiągnęli porozumienie w sprawie pacyfikacji oceanów.

Henderson zwołuje konferencję morską

Ameryki, Anglji, Francji, Japonji i Włoch w Londynie.

Londyn, 7 października. (A. W.) — Donoszą tutaj z Waszyngtonu, iż prezydent Hoover i minister Mac Donald ogłosili wspólny komunikat o przebiegu dotychczasowych narad.

Komunikat ten brzmi następująco: „Wszystkie sprawy, mogące doprowadzić do napreżenia między naszemi narodami, omówiliśmy szczerze i otwarcie. Porozumienie zostało osiągnięte. Rokowania toczą się w dalszym ciągu".

KONFERENCJA MORSKA.

Londyn, 7 października. (PAT.) — Jako rezultat rozmów Mac Donalda z prezydentem Rooverem w dniu dzisiejszym wysłano z Foreign Office z podpisem Hendersona zaproszenia do ambasadorów Ameryki, Francji, Japonji i Włoch w Londynie celem odbycia konferencji morskiej pięciu mocarstw w Londynie.

Noty zapraszające są jednobrzmiące, obejmują kilka stron maszynowego pisma i dokładnie analizują sytuację, wytworzoną wskutek porozumienia morskiego angielsko-amerykańskiego oraz podtrzymują inicjatywę ogólnego porozumienia pięciu mocarstw zagranicznych.

Teksty tych not podane będą prasie jutro wieczorem

Według ogólnych przypuszczeń, konferencja zbierze się w Londynie w dniu 20 stycznia 1930 roku.

TEKST NOTY.

Londyn, 7 października. (PAT.) — Jak się dowiaduje korespondent PAT-a ze źródeł oficjalnych tekst noty zapraszającej został uprzednio uzgodniony pomiędzy rządami angielskim i amerykańskim. Nota zaczyna się od wyszczególnienia punktów, w których osiągnięte zostało porozumienie między Mac Donaldem i Davesem. Punkty te są następujące:

1) że obecne rokowania są dalszym bezpośrednim ciągiem paktu Kelloga; 2) że zasady parytetu zostały uzgodnione dla wszystkich typów statków wojennych nie objętych umową waszyngtońską, przyczem wspomniany parytet musi być osiągnięty 31 grudnia 1936 roku; 3) że pożądane byłoby również omówienie kwestyj rewizji sił bojowych dreadnoughtów celem uzgodnienia wykonania pełnego programu konferencji waszyngtońskiej, 4) że oba mocarstwa są tego zdania, że łodzie podwodne muszą być całkowicie usunięte, przyczem oba rządy uznają jednak, że nie można tego wprowadzić w życie bez zgody wszystkich mocarstw zainteresowanych.

Nota podkreśla, że ostateczne porozumienie nie może być osiągnięte inaczej, jak tylko na wspólnej konferencji z innemi mocarstwami morskiemi.

Wychodząc z tego założenia rząd brytyjski zaprasza rządy francuski, włoski, japoński i Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w konferencji w Londynie w trzecim tygodniu stycznia 1930 roku, aby omówić kwestje kategorji statków wojennych, które nie są objęte umową waszyngtońską oraz aby uzgodnić stanowisko co do tych statków, które przewidziane są w par. 2 art. 21 umowy waszyngtońskiej.

Rząd brytyjski wyraża nadzieję, że aby przyśpieszyć i ułatwić prace tej konferencji, zaproszone rządy natychmiast przystąpią do wymiany poglądów w kwestjach w nocie podniesionych.

Sprzeczności między Francją a Niemcami w sprawie Zagłębia Saary

skomplikowały się po zgonie Stresemanna.

Paryż, 7 października. (Tel. wł.) — Zgon Stresemanna skomplikował sprawę ewakuacji terytorjum Saary.

Niemcy pragnęliby, aby terytorjum powyższe ewakuowane było nie później, niż 30 czerwca 1930 r., Francuzi natomiast są zdania, że rokowania w sprawie terytorjum Saary nie zakończą się przed 1 stycznia 1931 r. ze względu na liczne punkty sporne, wymagające uzgodnienia.

Przedewszystkiem nastręcza się sprawa kopalni państwowych. Francuzi domagają się, aby eksploatacja tych kopalni pozostawała w ich rękach do 1935 r., poczem objętoby tę eksploatację do 1940 r. towarzystwo federacyjne, w rodzaju akcyjnego, którego prezesem byłby Francuz, a członkami zarządu — Francuzi i Niemcy, przyczem kapitały ze strony niemieckiej dostarczone byłyby częściowo przez obywateli miejscowych.

Niemcy zaś domagają się natychmiastowego przekazania tych kopalni ich właścicielom: rządowi pruskiemi i bawarskiemu i gminy udziału francuskiego przez spłatę węglem albo gotówką, której wysokość możnaby określić później.

Poza temi jednak głównemi punktami spornemi istnieją jeszcze inne, jak np. sprawa komory celnej.

Francuzi domagają się, aby komory celne na terytorjum Saary pozostawały w ich rękach w każdym razie do 1935 r., Niemcy zaś mają żądać stanowczo, aby natychmiast po ewakuacji Saary i wznowieniu dawnej granicy politycznej, wznowiona była też granica celna, tj. żeby także komory celne przeszły w ich ręce.

Dopóki na czele dyplomacji niemieckiej stał Stresemann, tak te i inne, po mniejsze kwestje, były już mniej więcej rozwiązane lub na drodze do uzgodnienia, z chwilą zaś zgonu tego ministra, sytuacja bardzo się skomplikowała i wszystko należy od tego, czy następca Stresemanna trzymać się będzie linji, wytkniętej przez swego poprzednika, czy też przeciągać rokowania.

SĄSIEDZKA WSPÓŁPRACA.

Kto śledzi uważnie obecną konstelację na forum polityki międzynarodowej, dostrzec może, że idea zbliżenia głębszego między Polską a Czechosłowacją, przy każdej okazji żywo omawiana przez prasę obu krajów, nabiera jakby specjalnej aktualności.

Przy jednym stole zarazem z największemi mocarstwami, usadowiły się już mocno w Lidze Narodów „zwyciężone" Niemcy i decydują nieraz o losie niejednego ze „zwycięskich" państw Europy. Naiwnością zaś byłoby przypuszczać, że Niemcy do Ligi weszły z zamiarami szczerej współpracy nad utrzymaniem pokoju.

Każdy dziś zauważyć może, że zwiększająca się nieustannie potęga niemiecka, rosnące coraz więcej wpływy niemieckie w świecie, wywołują powoli nastrój ostatnich lat przed wojną światową.

I dlatego też, wcześniej czy później powstać musi znowu front jedności państw, zagrożonych polityką nowoczesnego imperjalizmu wciskających się do rodziny narodów Niemiec. A jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko środek Europy, to jedynie wspólny front polsko-czechosłowacki może być tutaj tym hamulcem na zbyt daleko idące aspiracje niemieckie.

Wypadki polityczne biegną dziś w szybkiem tempie i coraz wyraźniej mówią nam o wzajemnej potrzebie porozumienia i konieczności współdziałania obu krajów. Ta wielka prawda wypływa z położenia geograficznego Czechosłowacji i Polski i jest silniejsza, niż wszelkie przeróżne nieporozumienia.

Ale nietylko położenie geograficzne, które obu państwom dało wspólną granicę. Struktura gospodarcza Polski i Czechosłowacji jest tego rodzaju, że w kilku dziedzinach swej produkcji wzajemnie z sobą konkurują, w wielu innych zaś wzajemnie się dopełniają.

To samo dotyczy też wysoce dojrzałej kultury obu narodów. O ile może czeska kultura duchowa nie dorównuje trochę naszej, o tyle pod względem kultury materjalnej Czesi znacznie nas przewyższają.

I w historji obu narodów dostrzec można pewną wspólnotę losu. Zjednoczenie ziem i polskich i czechosłowackich dokonało się dopiero po wojnie światowej, która i Polsce i Czechosłowacji przywróciła jednocześnie własną państwowość i upragnioną niepodległość.

Dzisiejsza identyczność interesów czechosłowackich i polskich leży przedewszystkiem na polu polityki zagranicznej. Czechosłowacja, powstała na gruzach monarchii austriacko - węgierskiej, posiada, podobnie jak i Polska największego wroga w Niemcach. Polityka zagraniczna czechosłowacka poza tem zdąża do tego, aby nie dopuścić do odbudowy silnej Austrji i silnych Węgier.

Nasi przyjaciele czechosłowaccy uwzględniać muszą napewno dzisiaj i te charakterystyczne objawy na terenie międzynarodowym, a mianowicie te systematycznie udzielane koncesje na rzecz Niemiec, co powoduje wzrost aspiracyj niemieckich, ich większa tężyzna i coraz żywsze chęci odwetu. Odwet zaś zmierza do rewizji traktatu wersalskiego, który jest podstawą obecnego układu stosunków w Europie środkowej. Silne Niemcy — to dla Czechosłowacji m. in. obawa połączenia Austrji z Niemcami („Anschluss").

Punkt ciężkości pokoju Europy, bodaj czy nie pokoju świata, spoczywa dzisiaj nad Wisłą. Polska pragnie pokoju i dla tego pokoju z poświęceniem pracuje. — Chce współdziałać w odbudowie powojennej Europy, przedewszystkiem przez odbudowę własnego kraju. Uważa, że sila wewnętrzna i jak najlepsze stosunki z sąsiadami — to najlepsza gwarancja pokoju.

W miarę, jak ku Wiśle przesuwa się punkt ciężkości położenia, poczynają zacierać się zupełnie dawne nieporozumienia między Czechosłowacją a Polską. Istnieją już wzajemne traktaty, łączność w dziedzinie kulturalnej jest coraz większa, a jako jaskółkę przyszłego sojuszu uważać należy działający już Komitet Porozumienia Prasy Czechosłowackiej i Polskiej. Wiadomo zaś, że w wielu wypadkach prasa przygotowuje sojusze, które później podpisują dyplomaci.

Gdy Niemcy, usadowieni silnie w Lidze Narodów rozpoczęli już oddawna „pokojową" kampanję przeciw traktatowi wersalskiemu, gdy państwa zachodnie, oddalący dziś Niemcom fant w postaci opróżnienia Nadrenji, coraz mniejszą odporność znajdują na silne ataki niemieckie w kierunku wyłamania szczerby w tym traktacie — wśród czynników odpowiedzialnych za losy Polski, jak i Czechosłowacji, jak najprędzej dojrzeć powinna pełna świadomość wzajemnego porozumienia i ścisłego zupełnie współdziałania.

Leży to w interesie pokoju, w interesie rozwoju dalszego obu państw, a przedewszystkiem w interesie zabezpieczenia ich raz ustalonych granic.

L. Ł.

—oo—

Rumunja i Polska na fundamencie współpracy dla pokoju.

Definitywny traktat handlowy zwiększy wymianę wzajemną wartości.

Oświadczenie nowomianowanego posła rumuńskiego w Warszawie.

Warszawa, 7 października. (PAT.) — We wtorek o godz. 5 po poł. w lokalu poselstwa rumuńskiego nowomianowany poseł Rumunji w Warszawie p. Jerzy Cretzeanu przyjął przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym oświadczył m. in. co następuje:

Przypuszczam, że panowie nie oczekujecie ode mnie sensacyjnych oświadczeń politycznych. Jestem tutaj przedstawicielem rządu rumuńskiego, którego przekonania i politykę panowie już znają. Wiadomo panom, że jednym z głównych punktów programu tego rządu, jest utrzymanie sojuszu z Polską i rozszerzenie stosunków gospodarczych z tym sąsiedzkim i zaprzyjaźnionym krajem. Jeśli chodzi o przyszłość naszych dwuch państw, to jestem optymistą wogóle co do przyszłości, gdyż mieszkając w Ameryce, miałem możność znać p. Kelloga. Niezbyt wierzę w możliwość wojny w przyszłości, gdyż państwo, któreby je rozpoczęło, ściągnęłoby na siebie zbyt wielką odpowiedzialność i postawiłoby się samo poza nawiasem ludzkości. Wierzę, że nikt nie wywoła konfliktu, i że nawet gdyby nawet nastąpił, nie przyszłoby do wojny, gdyż jeśli nawet zaistniałby jakiś konflikt, którego nie można by rozwiązać sposobem pokojowym, dzięki dobrej woli, rozsądkowi i uczciwości i przy pomocy wielkich instytucyj międzynarodowych, które w kilku ostatnich latach tak wspaniale się rozwinęły. Jednakże jest rzeczą jasną, że trzeba być przygotowanym do odparcia napaści. Jeśli bowiem jesteśmy pewni, że jesteśmy ludźmi spokojnymi i rozsądnymi, to nie wiemy jednak, jakie szaleństwo może w pewnym momencie ogarnąć innych.

Kwestja zbliżenia gospodarczego między Polską a Rumunją specjalnie leży mi na sercu. Niedawno zawarty układ położył tu znakomite podwaliny. Układ ten, wydaje mi się, jest jednakowo korzystny dla obu stron. Nie wątpię, że definitywny traktat handlowy pozwoli wkrótce obu państwom zwiększyć wymianę ich wartości.

—oo—

Miła niespodzianka.

Byli urzędnicy otrzymają emeryturę.

Warszawa. Byli funkcjonarjusze państwowi, zwolnieni ze służby na podstawie 116 art. ustawy o państwowej służbie cywilnej doczekali się

niełada niespodzianki.

Dotychczas Ministerstwo Spr. Wewn. stosowało zasadę, że funkcjonarjusze ci nie mogą, mimo prośby, być poddani badaniu komisji lekarskiej, celem uzyskania praw emerytalnych na podstawie art. 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku.

W tej sprawie obowiązywał okólnik M. S. Wewn. z dnia 5 maja 1926 r., który jednakże nie zadowolił szeregu osób zainteresowanych i był

powodem licznych skarg

do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Trybunał Administracyjny nie podzielił stanowiska władz, stwierdzając w szeregu wniosków, że zwolnienie funkcjonarjusza państwowego ze służby na podstawie wspomnianego art. 116, nie stoi na przeszkodzie do zastosowania postanowień art. 9, 11, 12 ustawy emerytalnej, o ile

komisja lekarska

stwierdzi u danego funkcjonarjusza wymagane warunki.

Wobec takiego rozstrzygnięcia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchyliło swój okólnik z dnia 5 maja 1926 r., zezwalając tem samem na

badanie lekarskie

zwolnionych funkcjonarjuszów celem przyznania im praw emerytalnych.

Trudności płatnicze

największego banku austrjackiego.

Wiedeń, 8.10. (Od wł. kor.) Jeden z największych banków austrjackich Boden - Credit Anstalt związany z

przedsiębiorstwami polskiemi

Bank Małopolski, Fabryka lokomotyw w Chrzanowie, popadł

w trudności płatnicze.

Bank ten został przejęty przez austrjacki zakład kredytowy.

—×—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Członek rumuńskiej Rady Regencyjnej prezes Najwyższego Trybunału Kasacyjnego Burdugan zmarł na zatrucie krwi.

(—) Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa wielka narada gospodarcza, zwołana przez rząd do Ministerjum Przemysłu i Handlu. W obradach biorą udział przedstawiciele wszystkich sfer gospodarczych z całej Polski w postaci delegatów Izb Przemysłowo - Handlowych.

Obrady zagaił minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, poczem zabrał głos premier dr. Świtalski, który podkreślił, że rząd chętnie przekaże część prac i uprawnień izbom handlowo - przemysłowym.

W obradach wygłoszono szereg odczytów, obracających się przeważnie około zagadnienia organizacji handlu oraz ustalenia aktywności bilansu handlowego.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski, że Harrimann wycofał swoją ofertę elektryfikacyjną. Przypuszczają, że jest to wybieg, w celu wywarcia nacisku na rząd polski dla przyśpieszenia decyzji.

(—) Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydzierżawiło państwowa blacharnie pod Częstochową Tow. Zakładów Metalowych B. Handtke. Przedsiębiorstwo wydzierżawiono za 60 tysięcy złotych rocznie, podczas gdy państwo dopłacało do fabryki 350 tys. złotych rocznie.

(—) Pułkownik Koc, redaktor naczelny „Głosu Prawdy" wyzwał na pojedynek redaktora „Robotnika" posła Niedziałkowskiego.

(—) Prokurator Sądu Okręgowego wystąpił do kancelarji sejmowej z wnioskiem o wydanie posła komunistycznego Rosiaka.

(—) Na szosie w pobliżu Gróca zdarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód, prowadzony przez inż. Aleksandra Kletta, skutkiem pęknięcia tylnej opony najechał na słup telegraficzny i rozbił się. Jadący samochodem inż. Wacław Jeżowski poniósł śmierć na miejscu. Obywatel ziemski Ryszard Światopełk - Krupiński, inż. Zygmunt Przyłuski i inż. Kleiter odnieśli lżejsze obrażenia.



Anglikański biskup Londynu założył dla bezdomnych chłopców przytułek który często osobiście odwiedza i kontroluje.

Radjo-kącik.

Warszawa, środa, 1385,7 m.

11.00 Transmisja z Wilna. Nabożeństwo żałobne.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.20 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.00 Przerwa.
15.45 Komunikat harcerski.
16.15 Program dla dzieci z Wilna.
16.45 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 Skrzynka pocztowa.
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
18.10 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20.15 — Komunikaty.
22.30 Kilka myśli gentlemana.
23.00 — 23.45 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 416 m.

11.00 — 11.55 Nabożeństwo żałobne transm. z Wilna.
11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 16.15 Kokunikaty.
16.15 — 16.45 Program dla dzieci z Wilna.
16.45 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — 17.45 Wykład z zakresu literatury polskiej.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Odczyt Kamili Niklschowej.
19.30 — 19.55 Odczyt Romana Sumowskiego.
1958 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.10 Komunikaty sportowe.
20.10 — 20.15 Komunikaty W. K. T.
20.15 — 22.15 Audycja ku czci Kazimierza Pułaskiego z Warszawy.
22.15 — 23.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigswusterhausen, środa 1635

12.00 — 14.30 Gramofony (z Berlina). W przerwie komunikaty.
14.45 Teatr dla dzieci.
17.30 Odczyt dr. Mjllera.
18.55 Odczyt dr. Rothfelsa.
19.50 Zjedn. Stany Europejskie utopią? (djalog).
20.30 Dawna i nowoczesna muzyka fortepianowa.
21.30 Transm. koncertu z hotelu „Esplanade" w Berlinie. Następnie program Berlina.

Skarb na szyi dziecka.

Apetyczna kość rozjaśniła zagadkę.

Pisma francuskie podają o-becnie ciekawą historję, która rozegrała się w małem miasteczku francuskiem Courtelines. — Przybył tam niedawno

wędrowny szlifierz cygański

wraz z żoną i dwoje małych dzieci, jadących w wózku, zaprzężonym w psa. Szlifierz rychło zyskał sobie liczną klientelę tak, że powodziło mu się wcale dobrze, choć już kilka tygodni bawił w Courtelines. Co wieczora zaglądał on do miejscowej gospody będącej własnością niejakiego Fourcignaca.

Jakież było przerażenie właściciela gospody i jego żony, gdy pewnego dnia stwierdzili, że z szafy, stojącej w sypialni, zginął woreczek, zawierających kilkadziesiąt sztuk starych

złotych monet francuskich.

Oczywista, iż podejrzenie ich skierowało się natychmiast na cygana. Ten jednak zainterpelowany w tej sprawie stanowczo wypierał się wszelkiej winy, a rewizja przeprowadzona przez żandarma, nie wydała żadnego rezultatu.

Minęło kilka dni. Pewnego ranka p. Pourcignac, wyglądając przez okno swej gospody, ujrzała, iż cyganie opuszczają miasteczko. Przodem jechał wózek z dziećmi, prowadzony przez cygana, a w tyle jechał wóz drabiniasty, powożony przez cygankę. W właścicielce gospody zakipiało. Jakto? Więc ci łajdacy mieliby się spokojnie oddalić, unosząc z sobą skradzione dukaty? O nie, ona na to

nigdy nie pozwoli.

Zarzuciła na siebie chustkę, zakrywającą jej zupełnie twarz, nasypała do torby sporo kości i odpadków, poczem z nagłą determinacją pośpieszyła za cyganami. W pewnym momencie zbliżyła się do wózka, w którym jechały dzieci cygańskie i ofiarowała psu kawał mięsa. Cyganka nie poznała jej i wcale nie sprzeciwiała się karmieniu zwierzęcia. Wówczas p. Pourcignac wydobyła wielką smakowitą kość i wywijając nią, sprawiła, że pies wraz z wózkiem podążył za nią. Cyganka starała się go powstrzymać, lecz widząc, że to jej się nie udało, skoczyła na wóz i odjechała wraz z mężem obawiając się widocznie kary.

Tymczasem p. Pourcignac **zrewidowała dokładnie wózek**, lecz niczego nie znalazła. Woko ło wózka zebrała się liczna rzesza ciekawych, gdy właścicielka gospody zwątpiła już w możliwość odzyskania swoich pieniędzy, zapytała ją 5-letnia dziewczynka cygańska:

— Czego pani szuka. Czy może tego?

I pokazała złotą monetę. Na stępnie okazało się, że dziewczynka miała na szyi pod sukienką woreczek płócienny, zawierający skradzione pieniądze.

W ten sposób złote monety powróciły do swych właścicieli.

—×—

Trzy strzały do rywala

Ludzka bestja przed sądem.

Przed sądem przysięgłych we Francji stanął 40-letni rolnik, Henri Crepin, oskarżony o

podwójne morderstwo.

Crepin, chociaż żonaty i ojciec rodziny, nawiązał romans z niejaką p. Delarche, wdową, mającą 5 dzieci.

Pani Delarche była charakteru lekkiego i głośno się chwaliła swojemi stosunkami „z dwoma Henrykami", t. j. Henrykiem Crepin i niejakim Henrykiem Gremont.

Otóż dnia 19-go października 1928 r., Crepin idąc na polowanie, kiedy mijał domek pani Delarche, usłyszał śmiechy i głos Gremonta. Pod wpływem szału zazdrości wpadł do mieszkania, zasypał wymówkami rywala i zanim ten miał czas odpowiedzieć wypalił do niego z jednej lufy.

Gremont, choć ranny, usiłował uciec, ale drugi strzał zranił go ponownie. Crepin nabił na nowo dubeltówkę i trzecim strzałem położył rywala trupem. — Strzał zaś czwarty przyniósł śmierć natychmiastową

lekkomyślnej kokietce.

Po tym tragicznym wypadku Crepin powrócił do domu, oświadczył żonie, co się stało i włożywszy lufę strzelby do ust, pociągnął za kurek. Strzał oderwał mu pół głowy z językiem i nosem, ale silna natura zbrodniarza przemogła i w szpitalu powrócił o tyle do zdrowia, że mógł stanąć obecnie

przed sądem.

Przesłuchanie jego odbyło się na migi i pisemnie.

Crepin zaklinał się przed sądem, że nie wiedział, co robi.

Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

—×—

Świątynia cichych modłów.

Kościół głuchoniemych w Ameryce.

W tych dniach świętowano uroczyście pięćdziesięciolecie jedynej w swoim rodzaju świątyni, istniejącej w Chicago.

Jest to anglikański kościół dla

gminy głuchoniemych.

W tej niezwykłej świątyni nie słychać nigdy głosu ludzkiego, dzwonów, muzyki i śpiewu. Wyznawcy modlą się w najgłębszej ciszy. W ciszy odprawiane są nabożeństwa i w ciszy wygłasza kazania duchowny Flick, który od 20 lat jest duszpasterzem gminy.

Ciekawe, że Flick, który sam nie jest głuchoniemym, nietylko znakomicie opanował sztukę „mówienia" alfabetem głuchoniemych na migi, ale wśród swych „słuchaczy" (czy raczej widzów) cieszy się sławą wysoko utalentowanego i znakomitego mówcy.

Niechęć do wyrobów krajowych

PODKOPUJE NASZ WŁASNY BYT.

Ofenzywa przemysłu zagranicznego na Polskę.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu wykazała w sposób naoczny energję i siłę żywotną naszego przemysłu, który mimo niesprzyjających okoliczności w jakich przyszło mu się odbudowywać i rozwijać w ciągu dziesięciolecia naszej niepodległości, zdołał osiągnąć wyniki budzące podziw i szacunek nietylko u swoich, lecz i u obcych. Przemysł nasz, walcząc z brakiem kapitałów i z zadawnioną jeszcze w społeczeństwie

niechęcią do wyrobów krajowych,

zdobywa nietylko rynek krajowy, lecz powoli wchodzi na rynki zagraniczne, konkurując na nich z powodzeniem z bogatemi i dobrze wprowadzonemi firmami zagranicznemi. Ten świetny rozwój przemysłu polskiego jest solą w oku dla niektórych konkurencyjnych firm zagranicznych, które nie mogąc zabić w walce konkurencyjnej naszego eksportu, chcą przemysł polski wywłaszczyć z rynku krajowego, zniszczyć go u podstaw jego egzystencji, drogą stosowania umyślnej zniżki cen poniżej kosztów własnych, czyli t. zw. cenami dumpingowemi.

Jesteśmy w chwili obecnej świadkami ofenzywy przemysłu zagranicznego na rynek polski. Bolszewicy usiłują wprowadzić na nasz rynek wyroby gumowe (obuwie, kalosze, śniegowce, opony, detki) sowieckiego „Rezinotrustu", z któremi nasze wyroby gumowe konkurują z ceną i jakością z powodzeniem na rynkach zagranicznych. „Rezinotrust" chcąc zniszczyć tak niebezpiecznego dla siebie konkurenta, jak nasz krajowy, sprężysty, choć młody przemysł gumowy, stosuje na naszym rynku niesłychany dumping, ponosząc do

70 proc. efektywnych strat

na towarze sprzedawanym w Polsce. Dumping ten doprowadzić może do zupełnego zniszczenia krajowego przemysłu gumowego, co mogłoby stanowić wielkie niebezpieczeństwo, jeśli zważyć niezbędność własnego przemysłu gumowego dla celów obrony Państwa. „Rezinotrust", który jak cały przemysł bolszewicki, jest organizacją państwową so wiecką nigdzie poza Polską nie stosuje dumpingu w takiej skali. „Rezinotrust" sprzedaje swoje wyroby pod marką przedwojennej fabryki „Treugolnik", która przed wojną, gdy nie posiadaliśmy własnych fabryk wyrobów gumowych cieszyła się u nas popularnością. Temi sposobami usiłuje ono zdobyć nasz rynek, doprowadzając do ruiny nasz przemysł gumowy, którego zwalczyć nie może w konkurencji na rynkach obcych.

Inne metody stosuje niemiecka fabryka materjałów piśmiennych pod firmą „Pelikan" Günthera Wagnera z Hanoweru. Firma ta uruchomiwszy oddział w Gdańsku usiłuje maskować się płaszczykiem gdańskiego przemysłu, używając nawet kopert i blankietów z polskim nadrukiem: „Günther Wagner Fabryka Gdańsk". Niestety jednak koperty z tym zachęcającym polskiego nabywcę nadrukiem przychodzą do nas ze stemplami poczty niemieckiej w Hannowerze, co wyraźnie świadczy, że owa gdańska fabryka

jest jedynie parawanem,

za którym ukryć się pragnie firma niemiecka dążąca par force do owładnięcia rynkiem polskim i do wyrugowania zeń znanych ze swej dobroci wyrobów przemysłu polskiego.

Ostatnio znany czeski fabrykant obuwia „T. Batia" dążąc do zdobywania nowych rynków zbytu postanowił uruchomić w Polsce

50 sklepów

ze swym obuwiem. Batia zakupił niedawno jedną z niemieckich fabryk obuwia i ma zamiar produkować również w Niemczech. Wywołało to silną reakcję w niemieckich kołach przemysłowych. U nas Batia nie poczuwa się nawet do obowiązku uruchomienia swojej polskiej fabryki. Poprostu sprzedawać nam będzie swe obuwie wyprodukowane poza granicami naszego kraju, rękami obcego robotnika, bo przecież Polska i tak ma przysłowiową skłonność do nabywania obcych towarów.

Czas już jednak najwyższy, żebyśmy kłam zadali legendzie o naszej

lekkomyślności

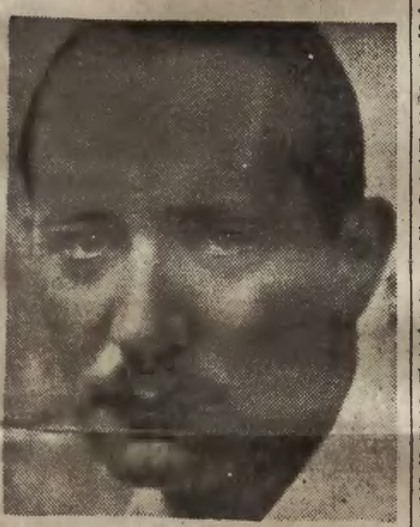
i o naszem uwielbianiu wszystkiego co zagraniczne, żeby nie przeciwstawić się całe społeczeństwo tym niebezpiecznym zakusom zagranicy na nasz rynek zbytu, sami własnemi rękami pogrzebiemy naszą niezależność gospodarczą, nasz dobrobyt, nasz prestige u obcych narodów. Zejdziemy do rzędu państw eksportujących swoje bogactwa naturalne — surowce, z których zagranica wyrabiać będzie towary przywożone następnie do nas. Wywozić będziemy jeszcze naszą pracę w stanie surowym — emigracje, gdyż w kraju nie będzie

pracy ani chleba

dla polskiego robotnika. Wieśniak nasz i robotnik pracę swoją oddawać będzie musiał na usługi obcego często nam wrogiego przemysłu, który dzięki polskiemu węglowi z polskich surowców wyrabiać będzie towar gotowy.

—×—

Norman Kerry



w filmie „On nie powróci już!..."

Królowa rumuńska — lotniczką.



Rumuńska królowa — wdowa Marja, która pomimo niepierwszej młodości nie chce się wycofać w zacisze domowe, — szuka nowych laurów na polu lotnictwa. Widzimy ją w aeroplanie za nią, księżniczka Ileana.



Scena miłosna z filmu „Dzika Orchideja", który wyświetlany będzie w Lunie. (Greta Garbo i Nils Asther)

Najmłodsza prababka na świecie.

Jest nią 48-letnia Paryżanka.

Najmłodsza prababką na świecie jest niewątpliwie zamieszkała w Parvżu krawcowi, p. Eda Bartonelle. Wyszła ona zamąż w Medjolanie jako

14-letnia dziewczyna,

a mając lat 15 miała pierwsze dziecko. Córka jej wyszła zamąż również w tym samym wieku, a w rok później p. Bartonelle

była już babką.

Wnuk jej ożenił się jako młodzieniec 17-letni, to też obecnie p. Bartonelle, licząc lat 48, stała się prababką.

—×—

Djamenty z cukru.

Sensacja profesora uniwersytetu.

Adolf Benny, profesor uniwersytetu w Cansas, oświadczył obecnie, że potrafi djamenty

produkować z cukru.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej przemiany i jej sposobu tona narazie w mroku tajemnicy. Chodzi tutaj prawdopodobnie o podobny zabieg, jak podczas upłynniania węgla przy pomocy bardzo wysokiej temperatury. Praktycznego znaczenia ta nowa metoda prawdopodobnie nie będzie posiadała.

HERVE DE PESLOUAN.

BAKARAT.

— Kto to?

— Nelly Róża, gwiazda tańczna.

Dwaj rozmawiający mężczyźni odwrócili się w stronę przechodzącej kobiety i jeden z nich ukłonił się. Pochyliła głowę z uśmiechem.

Otaczał ją rój młodzieży i starszych mężczyzn. Lord Gray of Stamford, Lionel des Ursins i Nathan Sohn, bankier byli między nimi. Jakiś rysownik, krawiec i autor dramatyczny wyrażali się równie do jej rydwanu.

Strojna w mleczne perły, brylanty i gretki szła Nelly Róża w otoczeniu swych wielbicieli.

— Któż to jest ta Nelly Róża?

— Wczoraj zaledwie wyłoniona gwiazda. Tańczyła niedawno po podwórzach tej dzielnicy, przy dźwiękach skrzypiec i akkordeonu, na których przygrywała jej para staruszków — rodzice prawdopodobnie. Zobaczył ją dnia pewnego dnia tańczącą Stopzy, impresarjo, przejeżdżający przez miasto dla podpisania jakiejś umowy. Zachwycony, zaangażował ją niezwłocznie i rzucił w wir, dając jej pięć procent od dochodów. Zarabia na niej sto tysięcy rocznie. Oto garść szczegółów, dotyczących chwili obecnej.

O przeszłości zaś Nelly Róży, nikt nic nie wie, jako o gwiazdach nieznanych nam, póki astronom nie wykryje ich w jakiejś konstelacji, klasyfikując wśród pierwszych, drugich lub trzecich wielkości. Gwiazd nie brak, mój drogi. Byleby tylko mieć dobry talent i patrzeć w odpowiednią stronę.

— Chodźmy do sali baczka. Nelly Róża weszła tam.

Rzeczywiście, pchnąwszy ruchome drzwi, stanęła nieopodal nich, witana ostentacyjnie przez kasjera, krupjerów i kilku graczy. Szepty zebranych przygłuszyły zapowiedzi stawek. Gracze przycichli. Bankier rozdawał karty. Nagle niepewny, zalękły głos wtrzasnął Nellą.

— Banko...

Odwróciła się w jego stronę i wcisnąwszy między stojące przed nią osoby, ujrzała młodego człowieka o wątłym wyglądzie, trzymającego kurczowo pieniądze i żetony w trzęsących się rękach.

Odkrył ósemkę. Bankier zaś siódemkę.

Gwałtownym ruchem zgarnął stos podsuniętych mu banknotów i przeliczył je.

Okulary drgały na jego kościstym nosie, podczas gdy błyszczącym wzrokiem pożerał swoją wygraną.

Nelly wpiła weń przenikliwe spojrzenie. Nagle bankier sprzedał bank, który młody człowiek odkupił. Obok Nelly gracz jakiś odstąpił jej swe krzesło. Usiadła na niem sztywno.

Kiedy nowy bankier ogłosił wysokość stawek, odezwała się swoim czystym i dźwięcznym głosem:

— Banko...

Młody człowiek, podniósłszy wzrok przyjrzał się uważnie pięknej kobiecie, jak gdyby oceniając jej naszyjnik z pereł, bransolety i pierścionki; poczem rozdał karty.

Gdy podsuwał je ku niej, po wieku mu drgnęły. Snać jakieś wspomnienie zamajaczyło mu w myśli.

— Karty? — zapytał, zajrzawszy do swojej gry.

Zaprzeczyła ruchem głowy, odkrywając jednocześnie dziewiątkę pik z jakąś dziesiątką.

On miał siódemki wobec czego podsunął jej wygraną.

Dubluję banko... odezwała się, krzyżując szal na piersiach.

Odkryła znowu karty.

— Dziewięć! Dubluję banko... oznajmiła. Zsunęła jedno cześnie pukle włosów na odkryte czoło i uszy, zmieniając w ten sposób uczesanie.

Wyraz twarzy jej przeistaczał się również powoli. Znikł banalny uśmiech, wargi opadły w dół, nadając piętno goryczy rysom.

— Dziewięć... podwajam banko... Odezwała się znowu, odkrywając karty.

Na stole leżało już czterysta tysięcy. Zdjąwszy pierścionki i bransolety oddała je Nathansonowi ze słowami:

— Zawadzają mi. Osiem! Dubluję banko...

Przygarbiwszy się, wsunęła głowę między ramiona i biały tym pudrem pokryła zlekka policzki, nadając sobie wygląd bladej zbiedzonej istoty.

Partner jej bez kropli krwi w twarzy zagryzł wargi. Trzęsącemi się rękoma wydobył portfel wraz z książeczką czekową; wypełnił czek i rzucił go na zielone sukno, gdzie trzymiljony dwieście tysięcy franków piętrzyło się stosem. Wstał, potem wpatrując się w Nelly tragicznym wzrokiem. Nagle drgnął całą postacią i traciwszy krzesło, które przewróciło się z głuchym łoskotem, uciekł z sali gry.

— Winszujemy ci, winszujemy, droga przyjaciółko... — wołała świta Nelly Róży — co za szczęście!...

— Proszę polecić odnieść to do mnie — mówiła tancerka do krupiera, wskazując kupę banknotów na stole, poczem, wstawszy z krzesła skierowała się ku drzwiom wychodzącym na park, wsparta na ramie niu Nathana Sohna. Wokoło niej ludzie szeptali:

— To młody Domgrand. Odziedziczył niedawno majątek po ojcu. Ależ się spłukał!... Jak na pierwszy występ w świecie...

Nelly tymczasem mówiła półgłosem do swego towarzysza:

— Miał siedemnaście lat wówczas, kiedy go poznałam... Kochaliśmy się... Lecz... gdy rodzice moi zbankrutowali i zaczęłam zarabiać, śpiewając i tańcząc po podwórzach... wszystko się zmieniło. Pewnego razu... przypadkiem... wierzaj mi, że przypadkiem... tańczyłam na podwórzu jego domu... Zobaczył mnie i... i... kazał lokajom swoim zapowiedzieć mi, że do... komisarjatu... tak!...

Suchy trask broni przerwał nagle ciszę ogrodów i złowrogiem echem spłynął po klombach i murach.

— Oddaj mi moje pierścionki!... Chodźmy tańczyć!... Ko cham cię, Nathanie! — powiedziała Nelly, podniósłszy dumnie głowę i odrzucając w tył włosy, zgarniete na czoło.

W hallu telefonowano: „Pogotowie ratunkowe... natychmiast... tak... niebezpiecznie...

Przeszła przez hall powolł, nie oglądając się i pchnęła drzwi wiodące do dancingu.

Tłum. Jotsaw

—×—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na torze międzynarodowych konkursów hippicznych w Łazienkach odbyła się doroczna wielka impreza Polskiego Białego Krzyża, urządzana stale podczas jego tygodnia propagandowego — konkurs piękności samochodów. Do konkursu stanęło około 100 maszyn, z których pięć najpiękniejszych zdobyło 5 nagród w postaci medali na wstępach.

* * *

W Warszawie trwał od dłuższego czasu strajk szewców chałupników, pracujących nie w warsztatach majstrów, lecz w domu. Po szeregu konferencyj, które nie dawały rezultatu, akcję objął inspektorat pracy, który wreszcie doprowadził do porozumienia między hurtownikami obuwia a chałupnikami. Chałupnicy uzyskali podwyżkę 50 gr. na parze na dawnych obstalunkach i 1 zł. na nowych z zastrzeżeniem, że z tej podwyżki majstrzy-pośrednicy będą ubezpieczali pracowników w Kasie Chorych. Na podstawie osiągniętego porozumienia strajk ma być obecnie całkowicie zlikwidowany.

* * *

Magistrat warszawski otrzymał od ministerjum spraw wewnętrznych okólnik, w którym ministerjum wskazuje, iż magistrat obowiązany jest dostarczyć nauczycielom szkół powszechnych mieszkań w obrębie swej władzy terytorjalnej w gmachach miejskich lub w lokalach wynajętych na ten cel.

* * *

Dyrekcja teatru Letniego przygotowuje jako następną premjerę świetną krotochwilę znakomitego polskiego komedjo-pisarza Kazimierza Wroczyńskiego. b. dyrektora teatru Miejskiego w Łodzi, pod tyt. „Wywczasy donżuana". Reżyserję prowadzi p. Janusz Warnecki.

* * *

W związku z postępem robót przy przebudowie węzła kolejowego, wyłoniła się sprawa urządzenia placu przed przyszłym dworcem głównym w Warszawie. Tunel budowany do tego dworca ma się kończyć mniej więcej na linji obecnego wejścia na dworzec główny, nowy zaś dworzec projektowany jest nieco dalej, za ul. Poznańską. Powstaje zatem kwestja, czy przestrzeń między temi punktami ma być kryta, czy też odkryta. Władze kolejowe domagają się niezakrywania tunelu i projektują urządzenie dwu szerokich przejazdów mostowych, magistrat domaga się aby cała przestrzeń była pokryta.

S. E.

Restytucja żubra w Białowieży.

Pierwsze dwa okazy umieszczono już w rezerwacie.

Niewątpliwą radością napełni serce każdego miłośnika przyrody ojczystej wiadomość, że do Puszczy Białowieskiej sprowadzone zostały żubry. Znaczenie faktu restytucji żubra w Białowieży jest doniosłe, świadczy bowiem o troskliwem zajęciu się sprawami żubra ze strony t. zw. „czynników miarodajnych", które z funduszów państwowych czynią inwestycje dla utrzymania żubra konieczne.

Do rezerwatu o rozmiarze 30 ha, ogrodzonego bardzo starannie, wypuszczono pierwsze dwa żubry przywiezione z warszawskiego zwierzyńca. Teren wybrany dla nich posiada idealne warunki, zawiera moczary, ostępy nieprzebyte, dalej wzgórza piaszczyste, tak ważne dla żubra, który się w piasku kąpać lubi oraz wszelką rozmaitość lasu. W najbliższych dniach przybędą do obecnych już byków

dwie krowy.

Żubry znajdują się pod nieustanną opieką dwóch specjalnych stróży. Jest niemal rzeczą wykluczoną, żeby ze strony ludzi miało im co grozić. Tak więc mozolnemi wysiłkami naprawia się krzywdę, jaką wyrządziła wojna. Jest nadzieja, że jeszcze uda się wrócić puszczańskim ostępom te chmary wspaniałego zwierza, jakie kiedyś je ożywiały i jakich ozdobą były najpiękniejszą.

Z wielkiej miłości podpaliła zagrodę narzeczonego.

Z Piotrkowa donoszą:

Zazdrość jest uczuciem niebezpiecznem i niskiem, które doprowadza nawet do zbrodni.

W wysokim stopniu opanowało to uczucie mieszkankę Bełchatowa, Marjannę Gutknecht w stosunku do narzeczonego jej Leona Lecherta ze wsi Kałduny gminy Bełchatówek.

W sierpniu 1928 roku oboje narzeczeni byli na

strażackiej zabawie

tanecznej w Dobrzelewie. Znajdowała się tutaj również niejaka Joanna Szrejder, której Lechert asystował, co Gutknechtównę silnie zirytowało. Zniecierpliwiony wymówkami narzeczonej Lechert odepchnął Gutknechtównę od siebie; w odwet uderzyła go w twarz i powiedziała wiele znaczące — jak się później okazało — słowa: „Czekaj ja ci tego nie daruję, dzisiaj to się stanie".

Nie dając bliższych wyjaśnień wyszła z zabawy i skierowała się w stronę Kałdunów. Widziano ją na drodze jak szła niezwykle podniecona nie odpowiadając na pozdrowienia.

W godzinę po opuszczeniu sali przez Gutknechtównę ujrzano olbrzymią łunę nad Kałdunami. Paliła się zagroda Lechertów.

Pożar strawił stodołę, oborę i dom mieszkalny oraz całoroczne plony i narzędzia rolnicze. Straty wyniosły

15.000 zł.

Wobec poważnych poszlak policja bełchatowska aresztowała Marjannę Gutknechtównę.

W komisarjacie Gutknechtówna będąc sam na sam z Lechertem wyznała, że to ona popełniła ten zbrodniczy czyn, lecz kierowało nią tylko „wielkie kochanie".

Przed piotrkowskim sądem okręgowym G. do winy nie przyznała się. Po kilkugodzinnej rozprawie zapadł wyrok skazujący Marjannę Gutknecht

na 3 lata więzienia.

zastępującego dom poprawy oraz 160 złotych opłat sądowych

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenia P. W. K. dla wystawców.

DYPLOM ZASŁUGI.

41. Dr. Paweł Geisenheimer — Gen. Dyr. Górnośl. Zw. Przem. Górniczo-Hutniczego.
42. Inż. Aleksander Ciszewski — Gen. Dyr. Zakładów Hohenlohegó.
43. Stanisław Surzycki — prezes Centr. Zw. Polsk. Przem. Górn. Handlu i Finansów.
44. Inż Witold Drozdowski — Huta Królewska i Laury.
45. Władysław Długosz — Senator, Ziemianin.
46. Emanuel Marcus — nacz. dyrektor fabryki szkła, S. A., „Zawiercie", prezes związku.
47. Kazimierz Kamiński — wiceprezes i właśc. Huty Szkła „Ożarów".
48. Brunon Baliński — dyrektor Związku Hut Szklanych.
49. Dr. inż. Adam Kręglewski — członek zarządu Sp. Akc. H. Cegielski.
50. Inż. Stefan Przanowski — b. minister.
51. Inż. Wiesław Januszewski — inżynier.
52. Zygmunt Peszkowski — wiceprezes i dyr. Międzynarodowego Towarzystwa Budowy Okrętów i Maszyn, Stocznia Gdańska.
53. Prof. Maurycy Chorzewski — prof. W. S. H., Warszawa.
54. Leon Czarliński — Tow. Akc. „Unja".
55. Inż. Henryk Suchowiak — czł. zarządu H. Cegielski, konsul belgijski.
56. Janusz Czarliński — nacz. dyr. Tow. Akc. „Unja".
57. Inż. Stanisław Okolski — prezes Rady Polsk. Zw. Przem. Metalowego.
58. Inż. Jan Jeziorański — inżynier, prezes zw. Przemysł. Metalowych.
59. Inż. Jan Oberfeld — przedstawiciel Gł. Urzędu Miar.
60. Inż. Witold Helinger — prezes Rady Miejskiej.
61. Inż. Jerzy Komorowski — inżynier.
62. Inż. Wacław Fachinetti — członek zarządu Sp. Akc. H. Cegielski.
63. Zygmunt Zakrzewski — dyr. firmy E. Plage i T. Laśkiewicz.
64. Stanisław Mieszkowski — architekt i właśc. ziem.
65. Inż Karol Strączyński — przew. kl. przem. budowl.
66. Henryk Martens — prezes Stow. Przem.
67. Ignacy Chablelski — adwokat, dyr. Stałej deleg. Stow. Przem. Rud.
68. Inż. Mieczysław Kieresant-Wiśniewski — przew Kl. Budowl. Drogow.
69. Dr. Paweł Mindykowski — czł. Tow. Ekon. i Statystyków Polskich.
70. Inż. Stanisław Manduk — przew. klas. przem. cement.
71. Władysław de Bondy — sekr. leg. min. spraw zagranicznych, gen. sekr. grupy.
72. Laboratorjum Maszynowe Politechniki — Lwów.
73. Mechaniczna Stacja Dośw. Politechniki — Lwów.
74. Państw. Stacja Geologiczna — Borysław.
75. Syndykat Przemysłu Naftowego — Lwów.
76. Wyd. Dwutygodnika „Przemysł Naftowy" — Lwów.
77. Inż. Stanisław Zaliński z firmy „Unja".
78. Inż. M. Szniolis z fabryki „Lubań".
79. Dyrektor Seweryn Scholz z firmy Wielkopolska Garbarnia — Gniezno.
80. Prezes Bolesław Bystrzyński, Poznań.
81. Dyr. Piotr Lion — z firmy Częstochowska Fabryka Kapeluszy.
82. Jakób Himmelfarb — z firmy „Słoń".
83. Zacharjasz Honigberg — z firmy „Trokas".
84. Dyr. Pawluk — z firmy T. Krafft i S-ka.
85. Adolf Kinman — z firmy Warszawska Fabryka Guzików.
86. Dyr. Naczelny Halperin — z firmy PePeGe.
87. Juljusz Triebe, sen. — z firmy Łódzka Fabryka Kapeluszy.
88. Adolf Delnitz — z firmy Łódzka Fabryka Kapeluszy.
89. Karol Stryjeński, Kraków.
90. Dr. Józef Landau — prezes Zw. Przem. Chem.
91. Inż. Stanisław Szypowski — dyr. Zw. Przem. Garb.
92. Edward Pawłowski — dyr. Drukarni Polskiej, T. A.
93. Łucjan Hubert — prezes zarz. grupy.
94. Dr. Brunon Biedermann — prez. zarządu Grupy Przem. Włókien.
95. Alfred Biedermann — prez. Centr. Zw. Polsk. Przem. Górn. Handlu i Finansów.
96. Dr Marceli Barciński — dyr. zw. Przem. Włók w Państwie Polskim.
97. Maksymiljan Kernbaum — wiceprezes związku.
98. Maurycy Poznański — prez. Centr. Zw. Polsk. Przem. Górn. Handlu i Finansów.
99. Henryk Grohman — prez. Centr. Zw. Polsk. Przem. Górn. Handlu i Finansów.
100. Maurycy Heilpern.
101. Feliks Krusche.
102. Krystyn Jan hr. Ostrowski — ziemianin. prezes Oddz. Łucko-Brzezińskiego.
103. Dr. Roger Battaglia — dyr. Zw. Przem. Konf. w Polsce.
104. Adolf Strassmann — prez. Komitet. Wyst. Zw. Przem. Konf.
105. Oskar Saenger — prez. Pabjanickiej Fabryki Papieru R. Saenger, S. A.
106. Henryk Steinhagen — nacz. dyr. T. A. Steinhagen, Wehr i S-ka.
107. Edward Kręglewski — fabr. ksiąg handl.
108. Kazimierz Drygas — przemysłowiec.
109. Inż. Bolesław Stan.
110. Stanisław Karpiński — prez. Banku Polskiego.
111. Władysław Mieczkowski — dyr. Banku Polskiego.
112. Dr. Tadeusz Brzeski — dyr. Banku Zw. Sp. Zarobk.
113. Zdzisław Frelich — dyr. Tow. Ubezp „Przezorność".
114. Franciszek Wieczorek — dyr. Tow. Ubezp.
115. Karol Giliński — dyr. nacz. Poznańsk. Warszawsk. Banku Ubezp.
116 Teodor Prądzyński — gen. dyr. Tow Ubezpieczeń „Vesta".
117. Kazimierz Juszczak — Syndyk Izby Rzemieśln.
118. Mianowski Jan — Poseł.
119. Kazimierz Stark — reprezent. jubiler i złotnik.
120. Ludwik Miklaszewski — poseł.
121. Maksymiljan Malinowski — poseł.
122. Czesław Młodzianowski — dyr. reprezent. Tow. Przem. Ludow.
123. Inż. Karol Stryjeński — inżynier-architekt.
124. Dr. Ludwik Dydyński — Sanatorjum, prez. Zw. Uzdrowisk.
125. Juljusz Jewolowski — senator w. m. Gdańska.
126. Dr. inż. Ludwik Noe — dyr. Stoczni Gdańsk.
127. Prof. Helena Radlińska — prof. Studjum Pracy Społ. Ośw. Wolnej Wszechnicy.
128 Karol Sypniewski — cenzor Zw. Nar. Pol. w Ameryce.
129 Jan Romaszkiewicz — prez. Zw. Nar. Pol. w Ameryce.
130. Jan J. Olejniczak — prez. Zjedn. Pol. Rzymsko-Kat. w Ameryce.
131. Emilja Napieralska — prez. Zw. Polek w Ameryce.
132. Piotr Feliks — dyr. Gimnazj. Polsk.
133. Dr. Bartel — dyr. Komit. Wystaw Polonii Węgierskiej na P. W K.
134. Dyr. Henryk Opieński — prez. komitetu.
135. Tadeusz Hoinko — sekr. am. Polsk. Izby Handlowej U. S. A.
136. Kazimierz Kowalski — sekr Zw Nar Pol w Ameryce U. S. A.
137. Dr. Sędziak.
138. Stefan hr. Łoś.
139. Inż. Kazimierz Brunak — Wiedeń.
140. Dr. Karol Bertoni — komisarz rządowy dla spraw PWK.

(D. c. n.)

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn, 43.35, Zurych 58.07 i pół, Berlin 46.85 — 47.25, wypłata na Warszawę 46.92 i pół — 47.12 i pół. na Katowice i Poznań 46.95 — 47.15, Wiedeń 79.56 i pół — 79.84 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe, zamknięcie: Nowy Jork 4.86 25, Holandja 12.10 1/8. Francja 123.91, Belgja 34.87 7/8 Włochy 92.90, Niemcy 20.40, Szwajcarja 25.18 1/4, Praga 164.12, Wiedeń 34.57, Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe, zamknięcie: Londyn 123.93 i pół. Nowy Jork 25.49 1/4, Szwajcarja 491.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.65 — 57.80. czek na Londyn 25.00 3/4. telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.77.

BAWEŁNA.

Liverpool, 7. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.04 luty 10,05, marzec 10.10, kwiecień 10.10, maj 10.16, czerwiec 10.15, lipiec 10.15, sierpień 10.11, wrzesień 10.08, październik 9.98, listopad 9.98, grudzień 10.01.

Liverpool, 7. 10. Egipska zamknięcie: styczeń 15.79, marzec 16.04. maj 16.34, lipiec 16.45, wrzesień 15.45, listopad 15.50.

Nowy Jork, Amerykańska, zamknięcie: październik 18.85 loco 19.00. Kontrakty popołudniowe: luty 19.08, kwiecień 19.31, czerwiec 19.36, sierpień 18.84, październik 18.85.

Nowy Jork, Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.82. marzec 19.07 maj 19.28, lipiec 19.26, październik 18.56, grudzień 18.72 — 18.73. loco 18.51.

—XX—

Waluty, dewizy i złoto.

MOCNA TENDENCJA DLA DEWIZ EUROPEJSKICH.

Obroty na zebraniu giełdy walutowej zwiększyły się cokolwiek zakupywano bowiem chętnie oprócz dewiz na Belgję i Włochy, wszystkie popularniejsze dewizy europejskie, nie wyłączając nawet

państw skandynawskich.

Tendencja ogólna, wobec lepszego stosunku dewiz do kursów dolara na innych giełdach miała znów charakter zwyżkowy. Utrzymały się na dotychczasowym poziomie tylko dewizy na Szwajcarję i Sztokholm pozostałemi zaś dewizami europejskiemi obracano po kursach zwyżkowych dla dewiz na Holandję o 9 gr., na Kopenhagę o 3 gr., na Londyn o 1 gr., na Paryż o ćwierć grosza, na Pragę o pół gr. i na Wiedeń o 4 gr. Dewizy na Nowy Jork notowano jak zwykle bez zmiany, natomiast dolary gotówkowe St. Zjednoczonych przy silnej podaży obniżyły swój kurs o pół gr.

POŻ. INWESTYCYJNA ZNIŻKOWAŁA. PRYWATNE LISTY ZAST. UTRZYMANE.

Popyt na papiery państwowe na zebraniu giełdowem był w dalszym ciągu bardzo ograniczony tak, że niektóre nawet bardzo popularne pożyczki, jak Dolarówka, 7 proc Poż. Stabilizacyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa pozostały bez obrotów i bez notowań. W dużem zaofiarowaniu była 4 proc. Poż. Inwestycyjna, to też pod koniec zebrania obniżyła się o całe 1 i pół zł., po niezmienionych natomiast kursach obiegały pozostałe pożyczki oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych. Prywatne papiery procentowe pozostawały nadal w wielkiem zaniedbaniu. Tylko bardzo nieliczne zakupywano w większych ilościach po kursach niczem nie różniących się od notowanych w końcu ubiegłego tygodnia. Były to 4 i pół proc. l. z. ziemskie. 5 proc. m. Warszawy i 8 proc. m. Warszawy. Listami zastawnemi miast prowincjonalnych oraz obligacjami m. Warszawy nie obracano zupełnie.

WIĘKSZE OBROTY AKCJAMI

Zainteresowanie obrotami na giełdzie akcyjnej było znacznie większe, niż dotychczas. Dzięki nader ożywionym obrotom wiele działów od dłuższego czasu zupełnie martwych osiągnęło urzędowe notowania, a ogólna tendencja nieco się wzmocniła. W dziale bankowym zakupywano chętnie Bank Polski i Bank Zachodni po kursach dotychczasowych. Akcje chemiczne Spiesa nabywano w dalszym ciągu po kursie niezmienionym. Z akcyj elektrycznych obracano Siłą i Światłem po nieco niższym kursie. W dziale akcyj cukrowniczych straciło 2 zł. w porównaniu z dawnem notowaniem Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Akcje kopalniane Warsz. Towarz. Kop. Węgla utrzymały się bez zmiany, wyżej natomiast ceniono akcje naftowe Nobla o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych zwyżkowała o 50 gr. III em. Ostrowca i o 1 zł. Rudzki po niezmienionych zaś kursach zawierano tranzakcje Lilpopem. Modrzejowem, Starachowicami i dwiema pierwszemi emisjami Ostrowca Akcjami włókienniczemi i handlowemi nie obracano. Z akcyj spożywczych utrzymał się przy dotychczasowym kursie Haberbusch.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Żyto 24—24.25, pszenica 39—40, owies jednolity 24 — 25, jęczmień na kaszę 24.50 — 25, browarowy 27 — 29, rzepak 68 — 71, mąka pszenna luksusowa 73 — 78, 4/0 64 — 68, żytnia pg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szale 20 — 21, cienkie 17 — 18, żytnie 14.50 — 15, kuchy lniane 45 — 46, rzepakowe 32 — 33. Obroty małe. Usposobienie spokojne

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty szósty dzień ciągnienia.

Zł. 5.000 Nr.: 42668 89538, 146119.

Zł. 3.000 Nr.: 27879 79430.

Zł. 2.000 Nr.: 8497. 9374, 38850 45355. 104994. 114239, 123161, 141412. 144706. 182329.

Zł. 1.000 Nr.: 9051. 28440. 30516. 65819, 71054. 78234, 85768, 86242, 91589, 92354. 94317, 137815. 143346, 159461, 160072, 162995. 171659, 182862.

Zł. 600 Nr.: 28385, 29108, 35365, 47504. 49630. 50811, 54360, 64204. 68691, 78163. 86807, 100714. 107191, 115023, 122146, 129552, 129635, 134139. 150483 153422, 161428, 164479.

Zł. 500 Nr.: 650, 1044. 2219, 3319, 4672, 5348, 6151 6160. 7859, 9556. 11078, 11472, 11660. 12382. 14092, 14307, 15061, 15066, 16283, 17934. 18812, 19265 19365, 20900. 22343, 22481, 23896, 26612. 28871, 29035 30150, 30221, 31432, 33211, 35249, 38973, 40082 40415, 42208, 45842. 49312, 50347. 53292. 54897 57340, 60110. 62852, 64122, 64531, 65478, 65650 67105, 68208, 69032, 71252, 71816. 73619. 74789. 75906. 76202, 80043, 81553, 82818 87159, 91117. 94532, 96093, 96811 98786, 99252 99461, 101753, 103155, 104357, 110070, 115191, 116110. 116425, 116465. 118028, 118506, 120553, 121029. 121576, 121717 122242, 122391, 122803 124040 124634 125144 126034. 126238, 128543 129632 131523. 132251. 132955. 134850, 138729 143741 143756 145111. 147826. 147950. 148412. 150639. 150952. 151260, 152242, 152704, 153571. 153799. 155991, 159213, 160176. 161023. 162777. 163153. 164803. 165275, 165721, 166321, 167502. 167578 168023. 169235, 171285. 173871, 174138, 177725 177970. 183396. 183478.

Zł. 250 Nr.: 45 98 242 93 332 48 650 715 827 974 1044 184 230 70 340 556 77 744 830 82 905 82 2086 99 160 219 43 485 801 86 98 3013 64 141 53 55 209 56 304 19 35 503 9 759 856 4158 81 475 583 616 72 96 853 63 74 963 82 5087 90 107 87 34 90 440 50 535 698 712 49 58 350 61 95 96 421 856 64 929 58 7039 303 65 81 405 33 41 49 559 629 48 81 9 719 64 859 87 92 8125 200 69 328 444 579 616 717 21 54 813 920 9032 104 255 300 26 64 556 723 74 833 42 956 59 93.

10012 44 92 3 222 77 340 415 68 627 714 36 889 909 22 82 95 11018 28 76 94 136 8 52 61 216 19 95 314 414 72 95 541 2 645 60 738 56 65 86 942 12183 274 88 374 9 82 469 70 643 749 98 875 922 13216 29 8 0 77 336 520 622 27 95 789 916 22 14052 4 60 92 4 140 8 231 46 78 307 15 34 60 426 58 84 524 76 86 99 675 780 803 19 28 945 62 15061 6 81 122 35 42 90 285 322 464 591 601 31 779 874 971 16026 128 41 248 83 347 59 481 565 655 63 744 55 805 23 76 900 9 42 17123 203 60 96 311 93 458 519 27 31 706 14 39 90 873 74 934 55 18019 31 116 224 32 69 382 555 607 9 11 32 4 90 722 81 812 92 952 19067 82 180 265 337 41 65 488 531 663 738 52 64.

20052 77 236 86 91 531 73 95 703 53 71 865 900 11 76 21086 109 292 307 463 6 11 526 37 42 671 716 838 932 22009 297 309 43 95 437 81 554 72 817 20 71 23084 96 142 76 373 493 727 896 9 978 24022 373 85 535 42 675 881 944 6 25260 355 475 547 81 690 702 879 930 26012 31 145 289 456 58 59 547 52 621 766 96 842 964 27119 204 48 358 465 650 763 912 28058 216 320 538 611 793 831 85 995 29089 319 74 86 543 65 650 54 58 767 870 954.

30002 228 312 46 49 543 718 802 14 50 31095 228 364 593 643 754 32019 65 164 88 368 449 64 97 555 908 80 33198 234 382 97 431 593 98 776 816 48 34031 68 72 138 59 205 30 83 303 22 64 406 508 677 814 24 978 35263 417 60 72 504 11 784 847 97 98 903 36030 230 478 551 90 660 96 846 64 72 933 66 37019 92 105 34 61 277 82 327 68 449 500 671 74 794 99 923 40 91 38019 245 378 404 29 45 49 629 719 41 824 28 911 34 39070 85 270 83 344 414 45 57 82 543 70 661 76 771 638 910 25 49.

40032 38 44 83 110 40 302 9 490 96 528 38 41199 248 55 314 15 416 517 63 605 29 757 946 42006 101 147 452 551 663 64 43039 66 112 68 87 204 48 339 49 497 500 703 5 12 838 61 65 67 926 46 75 44120 64 204 9 94 322 38 64 462 548 614 20 33 41 84 709 45 895 910 46 45003 82 93 181 99 201 307 428 63 95 658 742 76 46016 286 374 455 57 98 523 69 746 67 81 832 60 74 47015 46 256 58 451 502 45 50 64 714 800 82 911 18 48141 270 333 84 409 28 36 37 61 70 679 713 43 85 49010 48 190 228 33 65 321 38 458 525 55 61 649 879 960 64.

50045 173 91 260 423 52 557 76 774 807 40 923 51119 80 220 77 84 311 443 69 77 732 73 839 952 52003 123 39 75 238 410 605 863 65 53013 167 291 417 609 11 793 828 31 69 985 54016 48 76 123 70 211 14 34 35 60 81 367 68 764 832 40 979 95 55012 149 59 331 431 552 93 945 55 79 56065 159 224 404 17 63 547 607 19 49 865 57185 207 722 26 38 43 874 99 916 18 64 66 58003 12 17 89 120 41 45 98 204 49 99 350 60 527 736 812 40 58 942 59218 389 521 [illegible] 48 58 712 76 92 905 99.

Policja paryska jest w kłopocie.

Nawał trudnych zagadek do rozwiązania.

Dziwny przypadek zrządził że policja paryska stoi obecnie przed wielką ilością niezmiernie trudnych do wyjaśnienia

zagadek kryminalnych.

Chodzi mianowicie o sprawy, mające zabarwienie bardzo romantyczne, nad których rozwiązaniem głowią się setki detektywów.

Oto przedewszystkiem tajemnicze morderstwo dokonane na buchalterze Rigaudinie, którego zwłoki znaleziono w kufrze, który morderca nadał na dworcu paryskim do Lille. Wprawdzie prasę światową obiegła pogłoska, że

mordercę odkryto,

ale okazała się ona przedwczesną. Zrazu szukano sprawcy w kołach anarchistów, gdyż Rigaudin należał do związku anarchistycznego i był jego agitatorem. Po żmudnych poszukiwaniach okazało się, że kierunek badań był niewłaściwy.

Później wynurzyła się tajemnicza osoba kobiety, „czarna dama", która miała Rigaudina na kilka godzin przed morderstwem odwiedzić w jego mieszkaniu i posłać mu poprzedniego dnia

szyfrowany telegram.

Damę tę odszukano, lecz okazało się, że jest ona zupełnie niewinna, a pozostawała z Rigaudinem tylko w stosunkach handlowych.

Ponieważ wszystkie hipotezy już wyczerpano, chwycono się obecnie przypuszczenia, że Rigaudin padł ofiarą

mordu rabunkowego.

Przemawia za tem tylko ten fakt, że zamordowany posiadał prawdopodobnie w chwili tragedji przy sobie znaczną sumę pieniężną.

Dotychczas ujęto dwanaście osób pod zarzutem dokonania zbrodni, aby je niebawem wypuścić na wolną stopę. Sprawa jest zatem dotąd najzupełniej zagadką.

Niewyjaśnioną została również sprawa owej rzekomej Angielki, Edyty Allister, którą znaleziono omdlałą na brzegu morskim w pobliżu Montalivet, a którą miał z parowca strącić do morza

pewien lekarz chiński.

A wreszcie wspomnijmy o tajemniczem zamordowaniu prof. Berquarda. Także tej sprawy dotychczas nie zdołano wyświetlić.

—×—

NAJWSPANIALSZE DZIEŁO INŻYNIERÓW

to most na rzece Delavare.

Największym wiszącym mostem świata i jednem z najwspanialszych dzieł sztuki inżynierskiej ostatnich lat jest most na rzecze Delavare, łączący Filadelfję i Camden.

Zbudowany kosztem około 37 miljonów dolarów i otwarty 4 lipca 1926 roku, ten olbrzym budowlany przenosi pod względem rozmiarów wszystkie inne mosty

tego samego typu.

Jego wytrzymałość ruchowa wynosi 6.000 wehikułów na godzinę. Pod względem technicznym i estetycznym jest to dzieło wybitne. Rozpiętość od filaru do filaru wynosi 533 metry, całkowita długość 2.913 metrów, całkowita szerokość 38 m., wyniesienie nad średni poziom wody 41 metrów przy korycie szerokiem na 244 metry. Szczyty wielkich wież wznoszą się na tysiąc trzysta metrów ponad wodę. Jezdnia ma szerokości 17 metrów, składa się z 4-ch szlaków tramwajowo-kołowych i dwóch chodników, z tych każdy o 3 metrach szerokości.

Most ten oznacza się dwukablową konstrukcją w odróżnieniu od cztero-kablowego systemu zastosowanego we wszystkich innych niedawno zbudowanych mostach wiszących. Kable mostu - olbrzyma, mające 30 cali średnicy, są półtora raza grubsze niż najgrubsze kable używane

w dawniejszych konstrukcjach

(most Manhattan). Nadają one mostowi większą prostotę strukturalną niż przy cztero-kablowym systemie i każdy składa się z 18.666 galwanizowanych drutów stalowych o średnicy równej piątej części cala. Cal kwadratowy tego drutu wytrzymuje 22.000 funtów obciążenia.

—×—

Niełatwo być Diogensem.

Małe słabostki wielkich ludzi.

Chorobliwa chęć zwrócenia na siebie uwagi.

Nie wszyscy wielcy ludzie odznaczali się przysłowiową skromnością i małemi wymaganiami Diogenesa. Wielki filozof grecki starał się wzorem człowieka, gardzącego dobrami ziemskiemi i zewnętrzną okazałością. Z szeregu opowieści, które zachowały się o nim przytaczamy niektóre.

Wszystkim wiadomo, że Diogenes zamieszkiwał w beczce. Zapytany kiedyś przez Aleksandra Wielkiego w Koryncie jakiej łaski pragnie od niego, odpowiedział królowi: „Usuń się i nie zasłaniaj mi słońca"!

Innym razem, gdy Diogenes ujrzał u źródła dziecię, pijące z własnej dłoni, rozbił czarę, która mu służyła do picia, ze słowami: „Dziecko to pouczyło mnie, że jeszcze posiadam

rzeczy zbyteczne".

Nie można wątpić o prawdzie tych słów ze względu na czasy, w którym żył Diogenes. Lecz trudno uwierzyć, by podobne upodobania mogły mieć miejsce w czasach późniejszych. Pomimo to zawsze znajdowali się ludzie,

naśladujacy pogardę

Diogenesa dla rzeczy, ułatwiających życie.

Gdy słynnemu pisarzowi francuskiemu Rousseau ukradziono jedyny zegarek, potrafił na to wzruszyć ramionami, mówiąc: „Bogu chwała! Przynajmniej nie potrzebuję już patrzeć na zegarek i pilnować się czasu!" Działo się to w owych czasach, gdy Rousseau wyszukał sobie w Montmorency ormiańskiego krawca, który ubierał go według mody swego kraju w kaftan, czapkę na futrze i pas wzorzysty. I w stroju tym, tak odrębnym od ogólnoeuropejskich zwyczajów Rousseau paradował długie lata, ściągając na siebie powszechną uwagę.

Oskar Wilde, słynny pisarz angielski, znany był ze swej ekscentryczności, zmuszającej ludzi do zwracania na niego oczu. Nosił np. w butonierce

złocone lilje

lub zielone bławatki, tylko dlatego, że nikt inny tego nie zrobił. Nabył kiedyś na wyprzedaży biurko Carlyle'a, na którem historyk pisał swoją słynną historję francuskiej rewolucji po to, aby mu przyniosło „natchnienie".

Kiedyś, przyjeżdżając do Ameryki, na zapytanie urzędnika komory celnej, czy ma coś do oclenia, odpowiedział z uśmiechem: „Nic, prócz mego genjuszu!"

Szkoda, że niesłychanie utalentowany i błyskotliwy pisarz, jakim był Oskar Wilde, nie zdobył się na bardziej oryginalną odpowiedź, bowiem słowa jego przypominają Voltaire'a, który powracając do Paryża 10 lutego 1778 r. po długoletniej nieobecności, na pytanie urzędników celnych, jakie wiezie z sobą kosztowności, podlegające ocleniu, odrzekł krótko: Zdaje mi się, że nie przewiozę nic cennego,

oprócz samego siebie".

O ile Wilde dbał o zwrócenie na siebie uwagi niezwykłą elegancją, o tyle znowu filozof francuski Diderot wpadł w drugie przeciwieństwo. Podróż swą do Rosji, na zaproszenie cesarzowej Katarzyny,

odbył w szlafroku,

a rozmawiając z nią, poufale klepał ją po kolanach, tak, że zmuszona była odsuwać się od niego coraz dalej na swem krześle tronowem.

Ludwik XV, król francuski, miał zwyczaj podczas rozmowy drzeć swemu rozmówcy koronkowe mankiety, jakie wówczas były w modzie.

Napoleon Wielki zaś, prócz upodobania do najskromniejszego i

najstarszego swego munduru,

który przywdziewał najchętniej, miał przykry zwyczaj podczas rozmowy targać ludzi za uszy.

Pisarz francuski Stenhal (właściwie Henri Beyle) podpisywał listy swoje obcemi imionami i nazwiskami, a przyjaciołom swym także nadawał coraz to inne nazwy, tak że w końcu nikt zorjentować się nie mógł o kogo właściwie chodzi. Jeśli Stendhal n. p. utrzymywał, że którąś z swoich powieści w Medjolanie, w roku 1815, można było być pewnym, że stało się to znacznie później i nie gdzieindziej, jak w Paryżu.

Szczyt ekscentryczności

jednakże wykazał pewien francuski arystokrata. Wobec wypadku śmierci w rodzinie nakazał pokryć krepą żałobną wszystkie drzewa i krzaki swego ogrodu i rozległego parku, a do basenów i kanałów nalać czarnego atramentu.

—××—

Merna Kennedy i Glenn Tryon



odtwarzają główne role w głośnym filmie „Universal'u" p. t. „Broadway". Film ten jest przeróbką sztuki, granej w ubiegłym sezonie w Teatrze Miejskim.

Odpowiedź 4,294 uczniów

na ankietę teatralnego pisma.

Berliński „Deutsches Theater" rozesłał do 65 szkół ankietę, na którą odpowiedziało 4.294 uczniów, 2.991 odpowiedziało, że interesuje się więcej teatrem niż kinem. Za kinem opowiedziało się 397. 1.651 wyraziło zainteresowanie dramatem i komedją, 554 operą,

operetką i rewią.

1.685 opowiedziało się za współczesnym repertuarem, 1.271 za klasycznym. Autorzy współcześni otrzymali następujące ilości głosów: Hauptman 929 Izsen 431, Shaw 362, Toller 240, Goetz 190, Kaiser 184, Werfel 124, Galsworthy 106, Zuchmayer 101, Sudemann 93, Strindberg 91, Wedekind 83, Unruh 75, Bute 69, Bronnen 54, Fle 49, Gorkij 47, Tołstoj 33, Brecht 25, Büchler 14, Sinclair 7, Berlach 3. Na rezultat ankiety wpłynęła niewątpliwie ilość sztuk każdego z autorów, wystawiana w ostatnich czasach.

—×—

Niebezpieczne zegarki.

Masowe zatrucie w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych zanotowano w ostatnich latach liczne wypadki ciężkiego zatrucia robotników i robotnic w fabrykach farb

świecących w ciemności.

Szczególne wrażenie zaś zrobiło masowe zatrucie w fabryce, wyrabiającej tarcze do zegarków kieszonkowych.

Otóż z tego powodu władze zarządziły ścisłe śledztwo i niedawno ogłosiły sprawozdanie z naukowych badań nad tą sprawą.

Sprawozdanie to kończy się zaleceniem, ażeby, o ile możności, ograniczono

techniczne zastosowanie radu.

Departament pracy radzi fabrykantom, ażeby wogóle zaniechali wyrobu świecących tarcz zegarkowych, a równocześnie zapowiada, że postara się o zakaz przywozu takich tarcz do Ameryki.

Podobnego rodzaju zatrucia niewątpliwie zdarzały się w fabrykach innych krajów, jednakże nie w takiej mierze, ażeby zwróciły uwagę publiczną.

Jeżeli jednak robotników przy fabrykacji możnaby do pewnego stopnia przynajmniej, uchronić od niedobrowolnego ciągłego naświetlania radem, przez fartuchy ołowiane, albo inne tego rodzaju izolacje, to już noszenie zegarków ze świecącemi tarczami, do których fabrykacji użyto radu, naraża publiczność na niebezpieczeństwa, których uniknąć się nie da

—××—

Lód na bębnie.

Nowe sposoby fabrykacji.

Próbowano już kilkakrotnie wyrabiać lód szybciej i taniej doprowadzając zapomocą sztucznego chłodzenia wodę, zawartą w zbiornikach blaszanych,

do zamarzania.

Od niedawna pewne przedsiębiorstwo w Ameryce wypróbowało nowy sposób sztucznego wytwarzania lodu, któremu rokuje widoki powodzenia. Sposób ten polega na tem, że bęben chłodzony od wewnątrz i chłodzony częściowo w wodzie. obraca się wolno skutkiem czego zamarza powoli woda na jego obwodzie. Obwód bebna, który składa się z kilku taśm równoległych, do siebie i wykonanych z metalu nierdzewiejącego, odwija się co pewien czas podczas obrotu bebna na zewnątrz, skutkiem czego lód, który osiadał na nim odpryskuje w małych kryształikach i zapomocą ruchomych grabi jest zbierany

do specjalnego zbiornika.

Kryształy lodu mają wygląd śniegu, który można używać do różnych celów, dla których zazwyczaj trzeba rozdrabniać lód, otrzymywany w dużych kawałach. Szczególnie dobrze nadaje się ta forma lodu do chłodzenia artykułów przeznaczonych na transport.

—××—

(Dokończenie).

60265 78 319 43 467 649 78 717 71 898 978 61081 130 89 230 465 642 734 961 62011 73 89 127 96 299 344 71 76 554 717 841 983 63013 15 160 209 388 435 566 67 751 827 74 944 73 64014 127 416 69 538 59 72 627 30 702 10 821 932 65088 105 76 99 204 57 321 438 545 637 726 28 57 860 93 978 79 66027 48 60 123 39 62 83 87 89 280 302 476 503 17 600 720 87 803 17 931 46 67088 243 61 67 73 377 90 456 92 933 619 754 78 839 66 67 80 68076 100 409 27 47 601 42 962 69294 97 321 412 50 569 861 944 48 52 85.

70036 207 49 74 313 67 406 59 685 700 43 46 49 810 16 987 71125 282 89 389 90 516 36 710 61 825 932 72022 91 116 62 227 59 80 308 31 62 432 503 41 85 683 813 52 85 955 73072 99 203 64 520 77 683 703 33 909 41 75 83 74051 110 24 74 88 204 48 94 343 402 510 634 738 919 75010 195 213 62 80 335 445 519 24 57 80 650 59 61 730 84 86 87 884 918 27 31 73 76033 106 78 256 341 406 29 663 762 64 66 911 34 69 77178 85 91 221 25 396 550 59 682 711 828 67 78059 344 68 95 438 529 48 97 636 96 767 852 64 83 980 79031 33 269 320 71 619 65 702 24.

80093 136 243 339 438 44 565 607 22 765 836 56 902 08 48 81071 122 40 214 60 304 07 437 46 59 593 623 57 708 39 82045 51 90 98 179 225 79 335 94 440 64 516 71 686 786 801 37 928 60 85 83050 78 83 92 192 204 401 56 558 99 721 862 84013 91 192 31 55 265 70 304 89 482 570 704 15 19 809 950 85015 20 73 324 59 453 78 86 97 578 629 722 27 948 66 86123 267 308 28 64 498 656 702 13 885 98 907 86 87116 58 230 366 461 563 96 732 855 80 980 88004 146 209 466 529 34 94 655 754 804 18 45 68 977 94 89010 61 185 434 503 46 772 89 816 51 79 967.

90003 100 238 80 88 441 64 91 545 87 846 916 17 91000 45 46 165 87 99 356 528 672 78 79 787 820 16 46 82 92098 189 203 361 632 774 945 66 93035 75 280 426 28 98 550 66 81 82 661 874 78 921 51 95 94171 249 633 730 829 47 95037 63 74 113 98 203 411 44 555 614 55 776 812 972 96004 119 247 64 352 479 529 77 99 720 34 872 953 95 97026 74 75 213 22 28 77 357 82 484 664 72 715 93 831 964 98044 130 406 37 45 49 83 539 99 624 742 67 838 77 925 49 99110 263 75 374 92 512 67 204 74 857.

100010 380 31 92 439 42 9 519 714 922 102179 10 19 238 372 427 29 537 63 634 771 929 85 103028 29 33 158 237 75 79 547 677 993 104018 29 33 151 26 288 93 38 357 330 68 445 516 29 681 754 829 994 936 943 105004 33 168 22 266 63 334 76 80 88 93 608 33 74 823 29 82 984 106018 27 109 203 208 76 374 84 461 63 680 90 775 926 42 45 107025 36 80 385 422 29 34 86 533 609 91 820 38 61 987 108046 165 201 383 94 588 99 623 951 109014 25 26 33 51 238 53 346 53 445 789 809 62.

110056 112 96 299 423 24 47 51 678 721 802 916 37 61 111015 79 127 203 53 75 325 75 649 726 808 32 53 964 86 94 112051 119 375 418 55 62 517 23 33 50 62 82 621 705 8 18 30 808 56 221 113152 58 59 70 231 72 97 438 51 504 16 55 602 20 39 87 755 803 114050 81 431 491 665 88 752 55 835 115036 56 81 296 313 28 73 449 512 738 978 116065 85 207 483 606 18 834 972 117045 130 40 82 354 93 480 536 82 91 666 82 80 738 835 92 908 9 14 79 118238 315 27 42 44 431 32 658 80 765 69 954 58 69 80 119043 93 231 59 326 29 437 66 86 528 698 735 802 23 64 73 977.

120077 90 108 207 321 46 47 72 444 50 553 629 64 736 816 121030 36 86 120 98 203 24 51 65 343 449 63 77 99 633 122016 42 50 79 117 53 86 228 323 33 537 601 30 48 87 767 878 962 94 123004 202 24 42 45 310 20 58 404 7 23 85 544 697 765 805 51 124054 79 211 75 99 362 404 811 966 125173 214 88 310 562 68 886 979 126073 99 180 298 440 503 70 674 758 962 127064 79 135 362 534 63 665 74 75 716 853 941 90 128068 101 5 17 97 313 82 88 448 80 550 59 741 59 61 854 91 129054 72 103 21 36 37 85 219 25 94 327 34 80 429 62 69 525 41 80 693 708 16 75 836 98 939 61.

130125 66 86 310 541 632 79 873 99 131061 62 79 81 143 206 19 65 328 43 68 509 16 54 873 907 35 132022 62 129 36 293 360 94 543 46 89 601 2 728 50 885 922 91 133065 122 63 292 641 73 711 18 867 134154 217 352 77 78 454 66 81 518 57 669 89 745 84 810 81 934 65 95 135033 62 195 378 404 6 42 557 727 44 47 81 801 8 921 29 68 136294 399 555 615 67 712 15 59 836 70 966 137051 71 248 83 753 94 815 83 927 35 39 138174 79 249 51 320 407 657 721 94 901 39 50 130009 40 43 92 123 47 98 226 36 81 541 736 55.

140158 73 275 351 97 408 528 40 57 604 728 830 930 141106 82 87 88 89 329 46 412 18 60 526 99 642 716 23 42 142049 64 122 34 69 211 65 88 92 304 78 80 420 30 511 709 70 819 31 87 928 37 63 143017 98 106 73 86 205 52 68 346 66 431 554 600 91 746 70 90 144389 474 82 86 549 604 706 56 145066 133 98 227 307 25 42 462 507 663 732 843 54 977 97 146058 116 19 92 210 95 354 418 24 92 507 49 790 818 66 147006 53 121 37 216 84 331 429 502 615 18 48 741 849 59 148048 230 310 35 58 500 26 626 35 37 74 770 817 29 32 87 927 30 42 53 90 149109 49 208 64 73 567 632 712 49 820 30.

150011 37 51 91 153 255 369 582 608 698 731 781 849 151003 32 34 148 293 301 438 524 531 627 637 847 868 897 909 152018 146 52 78 90 319 376 761 86 967 992 153047 109 157 216 327 376 413 64 553 65 641 83 715 82 911 55 154155 165 307 413 464 95 505 13 20 797 841 982 986 987 989 155020 76 77 177 348 370 406 56 527 71 969 829 156015 19 51 133 186 218 26 35 81 310 21 73 487 536 585 631 847 89 905 22 32 79 157018 61 87 171 79 230 366 793 826 59 158192 224 63 425 833 93 928 39 159080 173 95 259 442 75 99 594 608 708 22 812 56 990.

160193 243 82 302 404 84 522 614 57 711 92 93 872 161088 129 302 49 433 71 501 695 831 930 35 162201 436 42 512 37 39 608 47 719 817 163152 202 64 354 90 411 65 605 701 10 19 31 42 88 876 164010 52 158 67 80 276 321 39 58 417 27 28 43 536 84 723 79 809 10 35 934 59 165138 42 217 58 65 333 43 64 79 461 503 653 54 80 745 82 990 166028 145 419 28 44 514 684 833 167006 20 47 67 170 275 349 83 85 420 45 601 12 34 844 59 168037 154 97 222 367 404 37 58 83 91 585 767 837 52 932 40 46 169032 172 238 58 362 466 531 32 621 53 67 70 84 90 819 35 64 79 93 95 902 41.

170019 79 105 32 321 424 64 554 71 605 750 922 29 171033 85 135 47 77 238 91 353 420 71 87 99 557 81 91 711 836 93 910 92 172076 91 169 223 30 92 324 414 546 71 607 40 57 173012 152 56 58 342 93 539 653 94 872 88 92 174041 55 57 131 59 397 405 9 38 48 61 75 511 636 74 739 808 175082 170 424 76 589 91 614 65 842 54 74 948 176029 206 66 94 313 59 412 42 82 601 66 746 58 830 936 53 82 177092 100 4 238 93 319 57 421 33 521 8 44 676 89 716 25 34 71 820 957 70 95 178015 80 155 221 387 401 541 648 813 909 40 179104 44 272 304 49 555 746 64 87 945 58 63 64 73.

180024 70 102 78 260 5 405 15 27 530 621 61 898 993 181082 108 441 556 65 84 655 62 704 85 95 992 182052 111 89 255 323 79 469 97 505 54 76 618 75 707 814 17 20 99 945 8 64 183004 13 15 23 223 396 478 94 532 60 71 902 22 184011 66 249 56 81 305 73 462 529 616 75 78 734 946 900

—×—

Zatarg o deputat węglowy

Bezowocna konferencja w Inspektoracie pracy

W Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem insp. Federowicza konferencja z udziałem przedstawicieli związków klasowych, zjednoczenia zawodowego polskiego oraz Sosnowieckich Fabryk rur i żelaza (Hulczyńskiego) w sprawie wysuniętego przez robotników tych fabryk żądania przyznania im deputatu węglowego.

Sprawa ta była w ub. tygodniu powodem dwukrotnego strajku robotników, który trwał kilka godzin i przerwany został dopiero po zapewnieniu, iż żądania robotników rozpatrzone będą na konferencji w Inspektoracie pracy.

Robotnicy otrzymali wówczas jednocześnie zapewnienie, iż żądania ich potraktowane będą w ten sam sposób, w jaki załatwiona będzie kwestja deputatu węglowego w fabryce Deichsla.

Na wczorajszej jednak konferencji sprawa przybrała inny obrót. Pomimo, iż fabryka Deichsla deputat przyznała, przedstawiciele fabryki Hulczyńskiego zajęli stanowisko, iż robotnikom węgiel się nie należy, wobec czego konferencja zultatu nie dała.

Po półrocznej pracy.

Zebranie sejmiku będzińskiego.

Dziś o godz. 9.30 rano odbędzie się posiedzenie Sejmiku powiatowego.

Rozpatrywane będzie sprawozdanie z budżetu za rok 1928-29; ogólne sprawozdanie z działalności za rok 1928-29; sprawozdanie komisji rewizyjnej; statut emerytalny pracowników będzińskiego powiatowego związku komunalnego; sprawa przymusowego ubezpieczenia żywego i martwego inwentarza i płodów rolnych; sprawy gospodarcze i inne.

Krzyczący corpus delicti

Niesumienny zarzut wychowawczyni

Z wyrazem smutku na przywiędłem obliczu wkroczyła 80 letnie Józefa Baczyńska (Sosnowiec Wiejska 30) w podwoje I komisarjatu w Sosnowcu, i wśród dowodów niekłamanego oburzenia zwierzyła się dyżurnemu przodownikowi, że sąsiadka jej, Katarzyna Musiał, wyjeżdżając „w świat" podrzuciła jej swe dziecko.

Po uspokojeniu p. Józefy udano się na miejsce „zbrodni". Corpus delicti — zdrowy, wesoły i wrzeszczący chłopak, — potwierdził słuszność doniesienia staruszki, za wyrodną matką zarządzono zatem pościg.

W niedługim czasie ujęto ją, tymczasem jednak sprawa wzięła zgoła inny obrót. Okazało się, iż Musiałowa nie podrzuciła swego dziecka, a oddała je Baczyńskiej na wychowanie za miesięcznem wynagrodzeniem 15 złotych.

Widocznie jednakowoż Baczyńska po niewczasie rozmyśliła się i aby pozbyć się dziecka złożyła w komisarjacie fałszywe zameldowanie.

Niesolidną staruszkę pociągnięto do odpowiedzialności.

Sąd grodzki w Sosnowcu skazał ją na dwa tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Humanitarna praca dla najuboższych

Z działalności sosnowieckiego wydziału opieki społecznej

W okresie powojennym zarówno państwo, jak i samorządy podjęły w daleko szerszym, niż dawniej zakresie akcję roztoczenia opieki społecznej nad ubogą ludnością, która z tych, czy innych względów nie może sama podołać ciężarom życia.

Jeżeli zwłaszcza chodzi o samorządy, rozpiętość tej akcji i jej wyniki są niejako sprawdzianem ich pracy i zrozumienia ciążącego na nich obowiązku.

— W jakim zakresie akcja ta prowadzona jest na terenie naszego miasta? — z pytaniem tem zwróciliśmy się do p. Baradzieja kierownika wydziału opieki społecznej magistratu sosnowieckiego.

—W najobszerniejszym—słyszymy w odpowiedzi — od niemowląt do starców i od troski o buty aż do wychowania. Obejmuje ona całokształt życia biednej, a raczej najbiedniejszej ludności.

Na pierwszy plan wysuwa się

pomoc dla młodzieży szkolnej,

znajdująca swój wyraz przedewszystkiem w organizowaniu kolonij letnich i dożywianiu. W ubiegłym sezonie kolonij letnich było kilka. Pierwsza urządzona była w Makowie, z której w dwu turach po 4 tygodnie każda korzystało łącznie 230 chłopców. Kolonja ta kosztowała miasto zgórą 13000 złotych, ale rezultaty były doskonałe: każdemu chłopcu przybyło na wadze przeciętnie 1 klg. 300 gr.

W miejscowości Las pod Żywcem w dwóch partjach czterotygodniowych korzystały z dobrodziejstw opieki społecznej dziewczęta w liczbie 311. Konkretnym wynikiem wydanych na ten cel 16.000 zł. był przyrost na wadze każdej z uczestniczek półtora zgórą kilograma.

Na kolonji leczniczej w Gronkowie kurowało się przez 6 tygodni kosztem 8.000 zł. 33 chłopców i 49 dziewcząt. Wreszcie do Buska wysłaliśmy na 6 tygodni 9 chłopców i 18 dziewcząt.

Prócz kolonij urządziliśmy już w samym Sosnowcu

5 półkolonij

trwających cały miesiąc.

Przebywało na nich 500 dzieci w wieku szkolnym.

Ogółem dzięki magistratowi spędziło wakacje w możliwych warunkach 532 chłopców i 618 dziewcząt. Z danych powyższych widzimy, że chłopcy są odporniejsi na niezbyt świetne warunki zdrowotne w Zagłębiu.

— Jakie zakłady utrzymuje Wydział opieki społecznej na terenie naszego miasta?

Prócz utrzymywania własnych zakładów, magistrat subsydjuje różne instytucje społeczne, w których umieszcza swych wychowanków. Tak np. w domu wychowawczym dla chłopców chrześcijańskiego Tow. dobroczynności znajduje się obecnie 8 naszych wychowanków; dom sierot tegoż towarzystwa opiekuje się 51 sierotami, na których utrzymanie wydaje magistrat około 2,500 zł. miesięcznie; dom sierot żydowskiego Tow. dobroczynności wychowuje sierot 22. W doskonale urządzonym sierocińcu w Ząbkowicach mieszka 59 sierot, a utrzymanie ich kosztuje około 4.000 zł. na miesiąc; dwoje dzieci przebywa w sierocińcu w Zakopanem, 15 chorych na jaglicę kuruje się w Stradomiu i t. d.

Z innych zakładów wymienić należy

przytułek dla starców i kalek,

w którym znajduje utrzymanie 90 niezdolnych do pracy mężczyzn, oraz dom dla niemowląt na Pekinie z 45 najmłodszymi obywatelami.

— Jaki jest charakter zapomóg i świadczeń dla biednych?

— Najróżnorodniejszy. Wchodzą tu w rachubę zasiłki jednorazowe i stałe na opłatę komornego; wsparcia gotówkowe, koszty podróży do miejsca stałego zamieszkania; zapomogi zwrotne; pożywienie; kupony żywnościowe stałe i jednorazowe; odzież dla biednych, opłacanie pogrzebów i t. p.

Z pomocy lekarskiej korzystają biedni w ambulatorjach Kasy chorych, do których otrzymują kartki (wydaje się takich kartek miesięcznie około 2000) i u lekarzy dzielnicowych. Ponadto udziela się pomocy akuszeryjnej i rozdaje się leki.

Ubogiej młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych przychodzimy z pomocą obdarzając ją

obuwiem i ubraniem,

szytem specjalnie na miarę. Ponadto otrzymuje ona bezpłatnie pożywienie w szkołach.

Akcja dokarmiania młodzieży rozpocznie się już w tym miesiącu i obejmie w bieżącym roku szkolnym najprawdopodobniej tylko oddziały pierwsze, grupujące ponad 1200 dzieci.

Pewną część swego budżetu wydział opieki społecznej przeznacza na subsydja dla instytucyj dobroczynnych i oświatowych — w pierwszym zaś rzędzie pomagamy „Kropli Mleka" przy ul. Chemicznej.

Bezdomni korzystają z domu noclegowego przy ul. Teatralnej. Miesięcznie korzysta z tego „hotelu" z górą 700 biednych naszego miasta.

Również na wychowanie młodzieży

opuszczonej przez rodziców

wydział opieki społecznej kładzie wielki nacisk i dla tej kategorji nieszczęśliwych dzieci posiada blisko 50 proc. miejsc w zakładzie wychowawczym w Ząbkowicach.

Z danych powyższych widzimy, że opieka społeczna zatacza coraz to szersze kręgi i z coraz szerszą przychodzi pomocą tym, którzy nie mogą o własnych siłach iść przez życie.

Zebranie wójtów i pisarzy.

Jutro o godzinie 11-ej w sali sejmikowej odbędzie się zebranie wójtów i pisarzy powiatu będzińskiego z udziałem burmistrza m. Czeladzi i sekretarza magistratu czeladzkiego.

W zebraniu uczestniczyć będą przedstawiciele Urzędu Skarbowego, Rady Szkolnej i inspektora szkolnego.

Wśród szeregu spraw, znajdujących się na porządku dziennym, rozpatrywana będzie między innemi sprawa zebrań kontrolnych na rok 1930-31, oraz kwestje natury kulturalnej i społecznej.

Odłożona konferencja.

Zapowiedziana na wczoraj konferencja w sprawie uregulowania godzin pracy w przemyśle drzewnym, a głównie w dziale stolarskim, nie odbyła się z powodu rozpatrywania w dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu zatargu w fabryce Hulczyńskiego.

Konferencja drzewna odłożona jest na dzień 15 b. m.

Za zamkniętemi drzwiami

Rozprawa o usiłowanie zniewolenia

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrzył wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu sprawę 16-letniego Juljana Rolki, mieszkańca Połomji, powiatu zawierciańskiego, oskarżonego o usiłowanie zniewolenia w lasku żareckim 23-letniej Felicji S. z Żarek.

Sąd skazał młodocianego degenerata na miesiąc aresztu, biorąc pod uwagę jego młody wiek.

Bieg olimpijski na ul. Warszawskiej.

Policja i przechodnie w pościgu za złodziejem.

Na ulicy Warszawskiej rozegrał się wczoraj w tempie kinomatograficznym pościg za złodziejem.

Około południa przechodnie zaalarmowani zostali rozpaczliwemi krzykami:

„Rety" — mój portfel — trzymajcie go!"

Jednocześnie jakiś przyzwoicie ubrany młodzieniec w tempie olimpijskim pomykał ulicą z wyraźną chęcią zniknięcia jak najprędzej z oczu przechodniów.

Za nim z zaaferowaną miną pędził solidnie wyglądający jegomość, groźnie wymachując laską. On to wznosił owe alarmujące okrzyki.

Z pomocą ścigającemu pospieszyli przechodnie oraz policja.

Osaczony złodziejaszek, widząc, że nie umknie, chwytając się ostatniej deski ratunku wpadł do bramy pierwszego z brzegu domu i ukrył się w piwnicy. Na nic mu to się jednak nie przydało. Wyciągnięto go stamtąd i po nałożeniu kajdanków odprowadzono do komisarjatu.

Szybkobiegiem okazał się znany policji Stanisław Bergfrein, zam. w Będzinie przy ul. Potockiego 5.

Portfel wrócił do prawego właściciela p. Jana Noweli (Sosnowiec, Wiejska 16.)

Bezradne sierotki na czeladzkim bruku

Alkoholowa przygoda dwu przyjaciół.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ta ostatnia kolejka. Ona to właśnie sprawiła, że dwaj serdeczni przyjaciele z Siemianowic pp. Stanisław Morgała i Kazimierz Przybyła nie zdołali już wyjść poza rogatki Czeladzi, w której tak gościnne znaleźli przyjęcie.

Zmożeni alkoholem ułożyli się wpoprzek ulicy, o świcie. Bożym nie wiedząc. Zajęła się nimi uczynna policja czeladzka, która z pietyzmem przeniosła obu panów do komisarjatu, wygodnie lokując na pryczy aresztu.

Po przespaniu się i podaniu dla pamięci swych nazwisk przyjaciele udali się z lekkim bólem głowy do domów.

Życie ojca puszczone na loterję

Chciwy kupiec sprzedał prawo do spadku za 1.200 zł

Potrzebując nagwałt gotówki, p Chaim Gliksman wybrał się do Warszawy, odwiedził p. Mordkę Fligenhafta (Miła 14) i spytał:

— Ty pamiętasz mojego ojca?

— Pamiętam. On przecie jest w Ameryce.

— A przed wyjazdem to był słabowity.

— A dlaczego on miał być mocny?

— Właśnie on nie był mocny.

Zapanowało milczenie. Po chwili Chaim przemówił:

— Może tybyś chciał odziedziczyć po nim spadek?

— Pytanie! Pokaż mi takiego, coby nie chciał.

— To ja tobie odstąpię

moje prawo do spadku

za trzy tysiące złotych.

Fligenhaft zainteresował się propozycją, ale nie bez zastrzeżeń.

— Kto mi da gwarancję, — powtarzał, że twój ojciec mnie nie przeżyje? On może zgubić zaoszczędzone pieniądze, jego mogą

ograbić bandyci,

albo zrobi się pożar i jego wsadzą do więzienia, a cały majątek skonfiskują. Ja tobie dam okrągły tysiąc i wynoś się precz!

Ostatecznie stanęło na 1200 złotych. Przyjaciele spisali akt w obecności świadków.

Od tej tranzakcji minął rok i sześć tygodni. W ubiegły poniedziałek Chaim Gliksman

otrzymał z konsulatu

wiadomość o śmierci rodzica. Zakomunikowano mu przytem o spadku w wysokości 5 tysięcy dolarów.

Jakimś cudem dowiedział się wszystkiego i Fligenhaft. Z groźną twarzą przyjechał do Gliksmana, przeszył go złym wzrokiem i rzekł:

— Mnie się zdaje, że ty masz krótką pamięć.

— Zgadłeś, ja sobie

nic nie przypominam.

Po chwili obaj leżeli na jezdni, tarzając się w tumanach kurzu. W rezultacie Pan Fligenhaft wnosi

skargę do rebego,

a jeżeli to nie pomoże, to pożali się przed prokuratorem.

WIEC pracowników kolejowych.

Jutro o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Z. Z. K. przy ul. Piłsudskiego 3 w Sosnowcu odbędzie się ogólny wiec pracowników kolejowych.

Omawiana będzie sprawa rozporządzenia o emeryturze dla etatowych pracowników oraz ostatnie rozporządzenie w sprawie pomocy lekarskiej dla kolejarzy.

Jest praca!

P. U. P. P. ogłasza na dzień 9 października b.r. następujące zapotrzebowanie: 150 robotników kopalnianych, 60-ciu robot. zwykłych, 40 górników, 2 chłopców do koni i paszenia bydła, 15 służby domowej, 2 stolorzy, 3 bednarzy i 3 murarzy.

Pod kołami wozu.

Pod koła przejeżdżającego wozu, kierowanego przez Czesława Łabusia (Sosnowiec, Dobra 3) dostał się na ulicy Grochowej 9-letni Marek Jakóbczyk (Grochowa 4).

Chłopczyk uległ złamaniu prawej nogi oraz ogólnym obrażeniom zewnętrznym.

Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

W cudzych piórkach

dla miłości narzeczonego

Panna do wszystkiego Władysława Molenda (Sosnowiec, Piłsudskiego 124) skradła dwie suknie i fartuszek swej pani, by w cudzych piórkach podobać się narzeczonemu.

Odsiedzi za to miesiąc w więzieniu.

Popierajcie L. O. P. P.

Komu palenie papierosów szkodzi

niech używa zalecane przez lekarzy wieczne

PAPIEROSY MENTHOLOWE

Cena za szt. 2.50 i 4 zł,

poleca „Kair" Warszawa, N-Świat 39.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem.

Handlującym rabat.

Ogłaszajcie się w „Echu Zagłębia"

Na wzór wiedeński

Pracownia Ortopedyczna

pod kierunkiem lekarza specjalisty wykonuje podług odbitki gipsowej:

wkładki na stopę płaską, gorsety ortopedyczne, aparaty, protezy i t. p.

Obstal. przyjm.

Łódź, Gdańska 28 m. 1 od 5—7.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Poszukuję od 15 października pokoju umeblowanego w śródmieściu. Wiadomość „Echo Zagłębia" Piłsudskiego 25, tel. 56.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Dekierta 13. Wejście z podwórza, 1 piętro. Biuro czynne od 7 do 15.

Były kupiec, obecnie pomocnik handlowy, znajdujący się po wyjściu ze szpitala bez pracy, prosi Panów Obywateli o przyjście mu i jego rodzinie z pomocą. Łaskawe oferty pod „Z. J." do „Echa Zagłębia", Piłsudskiego 25.

Zajmę się dziećmi lub starszą słabą osobą. Warunek — dobre traktowanie. Oferty pod „Janina" do Echa Zagłębia.

CENA pojedyńczego numeru **20 gr.** w prenumeracie miesięcznej **4 zł.** wraz z przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: opisowe 50 groszy, reklamowe w tekście 40 gr., za tekstem 35 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. wyraz, najmniej 1 zł. Ogłoszenia umieszczane są tylko na ostatniej stronie. Za przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Red. odpowiedzialny R. MANUGIEWICZ. Druk. L. Martynkowski i L. Nowak, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Wydawca: R. MANUGIEWICZ